N. Inv. 4926
II

Barbara.

Osoby

Zygmunt August – Król Pol.
Barbara Radziw: żona jego
Bona wdowa, matka króla
Anna księżna mazowiecka
Helena jej siostra
Tarnowski wielki hetman kor:
Kmita, wojewoda krak.
Freyński Woj. Bełzki
Koratyński – Szyper
Łaski, paź Królowej
Stefan, renegat, w służbie Bony.
Cavatino nadworny lekarz Bony.
Marta, służebnica Szejpie –
Paź
Służba
Lud
(Scena dzieje się w Krakowie i w jego okolicach
r. 1551.)

Nota

Akt I.

Scena 1.

Zamek Królewski na Wawelu
Pokoje matki Królowej
Bona i Kmita.

Bona (siedząc) — [illegible] tak [illegible] mię zbiorowo
w obliczu waszego narodu i świata, chytrze
i na złość mnie ptaszko igrać, co dotąd, przez
wasze piękne mowy, wielkiego dla Państwa
i dla świata stało się. Gdzież u was ten
bujny umysł, ta żelazna wola — jedyne podpory
waszej potęgi — O, przez[illegible]! Mogłoby wam to,
wa być tak gorące, jak ogień naszej
Etny — serca pozostaną tak zimne, jak
lody waszej północy —

Kmita. Stłumcie wasza skarga srożącą się, żałuję się
na przerwanie — ten nie na [illegible] — bo gdzie
głęboka tajemnica naszej duszy ogarnia tam
i najlepsza rada będzie tylko w ciemności[illegible]
[illegible] wiadomo wam, jak August
swojej matce [illegible], ~~[illegible]~~ przed wami
matką jego, i przed narodem nigdy umiał
ukryć — nawet imienia swego Ojca, do pierw-
szych dni, chwały i ludzi ogłosił — a po-
tem szczęście swoje, jej nie dziwię się — Nie! lecz to,
iwę

tylko wdowy po Batorku, nam Z. Królowie
pokazał się. —
Kon. Po cóż mnie mowy przypominasz, abym
jako Matka Ojczyzny świata zapom-
nieć. —
Kmita. Abym wam dowiódł, że równie tak ta-
jemnie, który tak był pewien swych
przyjaciół, gdy zwołał Seym na którym
straciono powód, i tak nas uwyklikł
ominął ponurych najpiękniejszych na-
dziejach. —
Kon. I gdzie dla mego najpiękniejszego rodzeń-
stwa, uwiedziony Kmitsky, rozbiła się na
mądrości Tarnowskiego. —
Kmita. Darujcie!.. jeżeli Wojewoda te rzadkiej
potrzeby chwili, ani ceni, ani rozumieć
nie chce — co było rozumnej człowieka to
zrobiłem — jak przystoi na rycerza i na
Wassala — Tabrie powiadomy to wasze
ustanie dumnienie — ten aby waszej
spełnień, o zwyciężeniu — tego nie udało
się jak tylko Amiotom — (chce odejść) —
Kon. Dokąd? — czyliż to duma, co aż od Kró-
lowej odbiega —
Kmita. Królowa powinna sama poznawać
dumnym swego Wojewodę — jeżeli jego
jeżeli jego ustanna godności i służba cię go
pozwoli. —

Konr. A jednak — dla czego, matka Króla
musi sama zapobiegać się ze stratą
Tarnowskiego — czyliż nie sądzi potrzeba
niepokonaney tey straty —

Kunig. Próżna szkoda iest matka zmięszana —
któren dwa raz tak blizko ~~widzi~~ dawny
goriący widział korony Polskiey — wieltkim
go lud nazywa, gdy mu ją ofiarował —
ten uległym on mnie się zdaie, gdy ją
potrafił odmówić — a tak nie umyślnie
wrodzi jak i zwłoki, ~~[illegible]~~ stosowna się (mieć) do jego
woli i chęci —

Konr. Jak widzę że Kunita iest wcale niedość
wiadomym; ~~jak~~ ~~[illegible]~~ rzy nie zatoni ludu
może go tak przestraszać — która jak
skała ~~[illegible]~~ trzcina gnie się do każdego
wiatru ten chciał ją burza nie złamie
lecz prawie żarło ściągać ją potrafi —

Kunig. Za późno! skała trzcina stała się już
dębem — a mnie go, jak wam się zdaje —
żarło powali — polityą nas uwodzi cię
zawsze — jeśli nie —

Konr. A któż! przed Tarnowskim, to przed Ka-
dzinictwem ostroż nas —

Kunig. Przed jakim Kadzinictwem? — to pytanie
zdaje się być żartem — czyliż się od niey
Królowa

Królowa tylko..–

Bona. Dumny Wacława, w sercu dumnej Krakow-
skiego oraz ~~[illegible]~~ ze swey zbuntowaney
Chaty raz tylko mogę zrzucić, nie inaczej
tron postawiła – a dumna jak to wieża
groziła kiedyś samemu niebu –

Kmita. Lecz złota się zato witaną przy
uprzedzeniu –

Bona. A cóż mi zyska na tem Wojewoda
jeśli, kiedyby i po długim czasie, złoto,
pogrzebie wszystkich gruzach tego nędznika.

Kmita. Jeśli tylko zaufasz – przezorności
mej, która odwróci z mistrzostwą się
potęga – wtenczas nawet się nie lękać
niebezpieczeństwa.–

Scena II.

(ci sami i Tenczyński.–)

Bona. Tenczyński?–

Tencz: Aby ~~moc~~ twoie usługi złożyć u mój twórcy
Wacław ~~[illegible]~~ ośmielił się wejść bez za-
meldowania.–

Bona. O kiedy tak – to ratujmy się od tego
człowieka – który nie tylko słowa – ale i
pociechy ~~[illegible]~~ przynosi – lecz siły woli

w swoiey nie nowey nie poznał—

Tyrezyasz. ~~Gdy~~ raz obrót zrobił się, wtedy [illegible]
[illegible] się i [illegible] [illegible]—

Rona. A który obrót napędził na światy— jeżeli
nie zmienił bez rozumu, odwagi i siły—
~~[illegible]~~ albo [illegible] któremu [illegible] [illegible] się
zamarzła— gdy go przed mordem, który
unosił—

Tezeusz. Darujcie! była to bieda, która ~~się~~ sobie za-
dusiła znaszey mądrości— i słowiani usa-
towaliśmy się— a też do nowey wzywa nas
walki— nie zbywało naszey mierności na
odwadze i sile— [illegible] [illegible] chce-
sz i może— i nic nie może go zwyciężyć—
oprócz przeznaczenia i ono to zawiodło
to nas do dzikich szranków— gdzie o
wasz tron— walczyliśmy z barbarzą— wielu
wprawdzie padło naszych [illegible] [illegible]
[illegible]— i wielu ze [illegible] [illegible] na-
szey [illegible]— w [illegible] dalszey
walki zgromadzonych— lecz powiedzcie
Lanni, co wtenczas moja wola zrobić
mogła— jeżeli ręką nie potrzeba się
wola drugiego, lecz uchyla się [illegible]

[illegible]

oświecona — czyliby ściie ją mogą wyjaśnić i
poznać jej dowcipy. surowsza nawet mieć — a przed
pochodnią wolności, mimo wszystkich czasów
i stałe światło kościoła zgaśnie.

Kona. Któż mnie się jaśniej wyrazić może,
mimo dotąd znaczenie słów zawiło.

Zener. Jest to duch nowej sekty o Królowie!
Którzy tu w Polsce tron swój za..
~~[illegible]~~ I zbudować na swoim bertem ro-
zumu, nad sumieniami; które uwol-
nione od dawnych kaydan — pomyśl nad
umie — i co dawniej było świętym — to teraz
za śmiech brać każe — Tak-ć! ten to duch-
naszego króla prowadzi naprzód — i jeśli zo-
nie berkanym, to i innych pociągnie za
sobą, i przygotuje zgubę dla całego kraju.

Pruster (do Kony.) — I cóż ten Batwan znaczy
z jego o Stana — nie potrzeba — jak tylko rzuć
jednego oka.

Zener. Czyliś i matka, może to nazwać sła..
Chętnym — wszystkim dyme — se swoy sileb
Tak chytrze przed mię wstał — Czyli
godności tronu może pozwolić, aby ludowa
po Gaskoldzie, mogła na niego wstępić.

wstępie — czyli to przystoi męzowi, czyż to przystoi dla rycerza, że August widzi się w ustach kobiety —

Kmita. Takie żaden Polak tego nie zapomniał co w świetnym gronie naszych stanów. Ten, czyż ci wszystkim gniewie z głos oświadczył — Sołtana Tureckiego widziałbym raczej siedzieć na tronie, aniżeli tę Barbarę —

Bona. A jednak Ona teraz jest waszą królową — ninie nazywa obcą — cudzoziemką — a was wasa-tami — a jeżeli dotąd płynęła inna krew Jagiełłonów, w żyłach waszych królów — niech tak jak krew żołdła. Tę więc dumna żądza poddanki Ona zmięci —

Kmita. Nie na nas kara za ten grzech spadnie — niech wina tam idzie, gdzie surowość żądzi — bo i kto gotowości nie sprzysięgł na tem małżeństwie, które miliony zrobiło sierotami — a tam gdzie potajemnie wykonywa się zbrodnie — tam też skrycie zemsta da się przedsięwziąć —

Bona. Milczcie!.. gdzie prawo nie wymierza kary — ja też tam nie żądam zemsty. Którą ci mnie i przystoi ~~ukrywa~~ ukrywa — (paź przychodzi) — Tarnowski hetman — prosi o posłuchanie —

Żona Niech wnijdzie!.. (paź odchodzi)-
Nasza pomyślna rozmowa, dała mi zapomnieć, żem już przedtym naszego hetmana prosiła do siebie - a chociaż zapóźno przychodzi, jednak chętnie go powitam-

Scena III.-

(ciż sami i Tarnowski)

Żona (powstając)- Tarnowski!.. pozdrawiam cię i dziękuję za odwiedziny-

Tarn. Rozkazałaś!..

Żona Rozkazałam - nie!.. to nie był rozkaz- tylko prośba - jak to dla smutnej wdowy przystoi- (znów usiada)-

Tarn. Smutek twój i boleść matki jest zawsze dla mnie świętym.

Żona. Nie mam ja teraz innej o matki boleści ach- tylko tym szlachetnym rycerzom wróć te spokojność, którą w Piotrkowie stracili - a której dla gniewu nie mogę znaleźć.-

Tarn. Przebacz Pani, jak mam sobie twe słowa tłumaczyć-

Żona. Przed wszystkiem raz mam cię jeszcze zapytać - jak się ma dziś nasza królowa?-

Tarn.

Tarn: Zdrowa jest i wesoła - zaczne w nowych
powabach, rozkwitłaj się jagody - nowy ogień
moi ktyczny. na pół dziecięcy ożej oczach które
są odbiciem czystego nieba - i uśmiech świata
łagodny i dobrotliwy, rozwesela każdego
kto się do niej zbliża -

Kons. Cieszy mnie to - i Tarnowski w swoim
wieku, czuje i czuje jeszcze piękność kobiet -

Tarn. Jakże bym tey piękności nie umiałbym
ocenić i w tobie -

Kons. Takżeś i pochlebiać umiesz. - Lecz dosyć o tém.
To ~~[illegible]~~ wanej mędrości nie przystoi bowiem - lecz mówmy
a poważniejsze rzeczy -

Tarn. A jakież są te rzeczy -

Kons. Tarn. jak to mówiłam, tym rycerzom
przynieść pomoc i pociechę - którzy tak
prędko dali się oszukać -

Tarn. Lecz nie naszą niedołęstwa?

Kons. Lecz gdy z niemi nie grałam - jakież to
przegrać i oszukać się mogłam. -

Tarn. A więc i nie wygrałaś? -

Kons. do Rycerzu jest za święte - lecz nie dzie-
dzień, aby krótko mówić - i małżeństwa
mego syna nie mogę potwierdzić - lecz
czas i okoliczności niech zrządzą, aby
go

go scierpieć – a tobie tym sposobem wygra-
łabym – chociażby nawet tylko moją spo-
kojność –

Tarn. Koronę i kray wygrałby dużą – a taka
wygrana jest największą –

Bona. Dzieci one i na przyszłość jest trwałą
i pewną –

Tarn. Królowa! która swego męża kocha-
musi też kochać i poddanych, jako
swe dzieci – a tam gdzie miłość pa-
nuje – tam tkliwość też i szczęście –

Bona. Hetmanie – za bystro patrzysz w
ciemność przyszłości – i dałby Bóg
aby i w tym razie korona a nie
sięgę był kochanym –

Tarn. Na te słowa, tyen powinien milczeć
przed Tobą – chociaż powinność nakazuje
mu bronić niewinności – dozwól, już się
stało, Królowo! – Korona Polska spoczywa
na szczęściu naszego Państwa, na drodze
dla nas gotowi Barbary – a chociaż
Krew Królewska nie płynie w jej
żyłach – uyj Ma tego znaczącym – nie

był ukaraniem dla naszego domu. Czyliż
na tym domu nie siedziała już Barbara
Zapolska- i Elżbieta Pilecka- a błogosła-
wieństwo jak święte rosa rozszerzyła się
szey rzek macierzyńskich na cały kray-
Wszystko mówię- był też to wolą naywyż-
szego- i czyli moc człowieka iest w stanie
rozerwać to- co Sam w niebie zamierzony
rozstało na wieki-

Bona. Jeżeli teraz odpowiedz na to pyta-
nie, Tarnow. co otrzymamy od Kościoła
i od zgromadzonych stanów-

Tarn. Przebacz: Król przysięgał sobie jak
człowiek- a więcey od niego ani kościół-
ani stany- nie mogą stanowić i wedle
sumienia rządzić- Nigdy ja nie zapom-
nę słów Króla- i nigdy one nie wyjdą z
serca Polaka- Nie sługi! mówił on z
tronu potraficie mnie przymusić- stanami
kiedy [illegible] mojej przysięgi przymuszeniem
zdradzić moiey barbarze- i nigdy, do grobu [illegible]
mego życia tkwić będzie- nie opuszczę iey- i

i opuścić iey nie mogę - Król który swo;
iey niestrónie przysięgę może złamać-
złamie ja żalić i swemu ludowi i
całemu państwu - a zatem i moja
przysięga - wtenczas was zapewniam
iż mi droższe niż szczęśliwość pań;
stwa tey ziemi -

Żona. A więc czy możecie ręczyć waszą
mądrością i sumieniem - za dobro
Króla i kraju -

Tarn. Mogę - bo ręczę wam za to słowem
rycerza - a nigdy nie igrałem z tym
słowem - ja znam mego króla i
moją Królowę - i będę ich bronił.
moje ramię i mój miecz przy;
sięgły do przyrzeczenia - a biada
temu, ktoby śmiał rękę obciążyć
przekleństwem mordować tych, któ;
rych bóg namaścił -

Żona. (powstając) - Bądźcie!.. godzina bije
który znowu wraca do mego dworu -
bez jeśli jutro czas mi pozwoli - znowu i ~~[illegible]~~ przedsięwziąć
tę miłą rozmowę - którąśmy dzisiay opuścili -

łasami nakarmię – (Stryjenie odchodzą.)

Tę chatę ja niesłusznie – niech sobie stoją – dopóki
sama zrównali zimnach i gruntach – nie pozwalę się – że
Barbara mię nienawidzi – takiego to zmieszę – bez że
ona Augusta jedyny mój dziedzic wyrwała mi z serca
to jest dla mnie piekłem – który ona sama pomimo
uczuci – (Dzwoni – pani wchodzi) – Pani Lacki ma
wolny do mnie przystęp i posłuchanie –
(Pani odchodzi) Co głęboko tajemnie mój w swem sercu
może nam zaburzyć to otwarte serce dziecka takiego nam
wyjawić – skoro wszystko z niem czego jesteśmy pomówieni –
Stałeś Lacki dla świata jest dziedzicem – a Barbara
w jego przytomności nie waży stóp swoich jako przed
dziedzicem – tak dowiedzieć się więcej –

Scena IV.

(Korona i Lacki)

Korona: Widzę cię Lacki – nadto ptak zbiegły – odbiegł cię
królowa zrobiła prawym panem – dawniej
wiedziałam cię po całym świecie – i każdy po-
gardzał tobą – ten chodzący do niej – Zbliż się
zbliż – cię karzą tobie pospiech – i mój Lacki słusznie
zapytasz się może dla czego w tej godzinie karano
mu się stawić – które dziś nie będzie się lęgł przed
tobą – i szczere ci powiedzieć dla czego tu stoisz –
Lacki: Czekam na rozkaz. –
Korona: Od śmierci Karola i mego małżonka żyję samotnie
umęczeniem i staraniem stworzona tem tylko co
mi przypomina mą stratę – który mi nic nie wynagrodzi – pozostała się jedynie cicha tęsknota
która

które mi nakazuje moją ojczystą mową powitać
ażeby pod jej czystem i łagodnem niebem, na jey
wonnych i kwieciem usłanych niwach — wkrótce znowu
znaleźć pierwotne zdrowie — które ja tu tak straciłam
w tey mej podróży — w mowie wielu tyle mi mojej i nie-
bezpieczeństwo grozi — w tey mej potrzebuję towarzysza
wiernego i przywiązanego — powiedz więc czy chcesz mi
tam towarzyszyć.

Ladis. Dotąd jeszcze jest mojem nayusilniejszym
życzeniem widzieć starą ziemię Rzymian — ażeby
tam stojąc tej mowie tym bohaterom uświęconey
ziemi — i choć raz stanąć na owym miejscu, na odwiecz-
nym Kapitolium, skąd mnóstwo wybiegło na
cały świat — a ten chętnie mu się kłaniał jako
niewolnik — lecz jednak królowę towarzyszyć wam
nie mogę.

Ilona. Dla czego nie! —

Ladis. Bo mi nie wolno — wziąć mey słowo i przysięgę
do usług mojej Królowey.

Ilona. A gdyby ci ona pozwoliła.

Ladis. O nie zayęcie — ona tego nie uczyni, ani zechce.

Ilona. A gdyby jednak.

Ladis. I wtenczas nie!...

Ilona. A jeśli Królowa nie odmówi mey prośby, jak
się spodziewam jakiś odważny byś rzekł.

Ladis. A także wam matce, odłączyć się od syna

Ilona. A coż ma znaczyć to pytanie?

Laeli: Że syn nie łatwo odbiega od swey matki
a dla mnie że Matką iest Królowa — o wierzaycie
gdybyście mi teraz dawali całe włości — jakie
były kiedyś — i ze wszystkiemi drogiemi skarbami
niedałbym za nie ani takiego kawałka ziemi
polskiey — ile się moja stopa zaiąć może.

Irena. A jednak i jakim szczęściem na tey (ziemney) glebie kwitnie
dla ciebie — czysto jakie wysokie dostojeństwa —
i wszystkie czekaią cię tutey — a choćbyś je miał
to byś sobie natworzył zazdrosnych — czyliż to
nie lepiey wszystko to porzucić w obcym kraju —
a potem z pewnem mieniem wrócić do oy-
czyzny —

Laeli. Moiem naywiększem szczęściem i dumą iest
służyć swoiey Królowey — i dopokąd ona życzyć
sobie będzie, pozostanę iey wiernym paziem —

Irena. Bardzo pięknie i szlachetnie — ja też nic
przeciwko temu nie mam — chciałam cię tylko
wypróbować — a teraz jestem więc zupełnie spo-
koyną i kontentą — że moja Barbara ma takiego
Pazia — niechżeż się zapewni, aby go utraciła —
ten — prawda — omało nie zapomniałam — czegoś —
o co chciałam się zapytać — Czy też Królowa pa-
mięta ieszcze o mnie — w poufałym gronie swych
przyiaciół — mówi — czy ona nie gniewa się — że w
pierwszym smutku tak długo ukrywam się — i nie od-
wiedzam iey tak często, jak dawniey —

Lacki: Jakżeby Królowa mogła gniewać się na Waszć..
wszakże wczoray z synatem jej mówiłeś- że bar..
dzo dobrze mi, że Matka, która jedynaka, tak
serdecznie kocha- i matronka się kochać musi-
Żona: ona to mówiła- a mnę Żeniąc- wszakże ona
tmi zna- i czyli wtenczas nie był tam Tarnowski-
Lacki: był- i często mówił w dobrey mierze potajemnie czego jednak
Lacki nie zrozumiał-
Żona: P. Zacina- tak- był to ziadł.. chce coś przed
Barbarą z delikatności ukryć- dobrze- wszystko
dobrze- jedno mię tylko niepokoi- wielkie zna..
nych magnatów nie szemle- ~~i Barbara~~ nie
mogąc przebaczyć naszey Barbarze, że została
się Matroński Zygmunta- i ich królową- a
co wałka uczynić i wszystkich stronników w
tey rzeczy zrobić mogą- to historya nas już
nauczyła-
Lacki: Żona prawdy tylko Dęby- które się to opierają
się ~~+~~ sile- lecz mają słabą trzcinę która się
przed nią ugina- takie i cnota męża jest tylko
przeborą- lecz słabości ptasi obroni, pokornieje
cnotę kobiety-
Żona: A jednak trzeba uprzedzić rzeczonymi Królowę
Którzy ptoli się nocą- na tey szkole nic nie..
napisano- co wszerzu się kryje.
Lacki: Zatrwać mniemam- jest staraniem
trzeba- a tylko mu zaufać- żadna ostatka mu nie grozi
Żona: by raz Lacki, chciejże mi uczciwie odpowiedzieć- i cokol..
wiek mówię na dworze- ni tey przedemną, bo każde
słowo jest bronią.- która szkodzi napaści najpręd..

nieprzyjaciół naszey Królowey powinna odpłacić-

Lachi. Pewnie nasza Królowa nie ma nieprzyjaciół
a gdyby nawet tysiącami przeciw niey powstali- dopóki
Lachi żyie- a to iest moja ostatnia przysięga- nie
zbliży się do niey żadna trucizna, ani sztylet-
sztylety połamię tutaj moim mieczem- a
truciciela albo inne zdobycz ja pozna ...
go marka ... krzyta- (przy przychodzi)-
Doktor Cavatino.-

Rona.- Niech weydzie- a tak dobry Lachi- musiemy
się rozstać- mocno mię to smuci- lecz idź
aieby Królowa taraz nie gniewała się- a to
cośmy gadali teraz- niech to będzie tajemnicą
aż do pewnego czasu- (Lachi odchodzi)-
Biedne dziecko- ledwie doroszt pół mego- a już
nam groi swoją dumnią mocy- lecz czekaj-
trzeba mu dać tylko talerzyk do romansików-
a nauczy on się sposobu przedemnię.-

Scena V.-

Rona i Cavatino.-

Rona. Znaydziesz mnie dzisiay spokojniejszym, i
lepiej się mającą moj przyjacielu- lecz powiedz
mi jak się ma moja Barbara.-

Cav. O przedziwnie dobrze, jako to mówią na dworze-

Rona. Jak mówią na dworze-

Cav. Wyjątkiem się inaczey a ten doniesiat- tylko
mnie Królowa uważała kiedy za godnego
abym jey, jak Wam, poruczył moi usługę-

Rona. Nie! nigdy- lecz ja to nazywam uprzedzeniem

za

w ~~Polsce~~ każdey Polce trzeba darować ~~bo~~ każda z nich wielkich geniuszów naszych wcale nie zna i nie widzi-

Caro. Jednak ten przesąd, choć niewinny – nie powinien jednak być urażającym i jawnym-

Ilona Jakto? ~~na~~ obrażającym?

Caro Przebacz! że to przed Wami zamilczę-

Ilona O bynaymniey! – ja Wam rozkazuję – mówcie –

Caro Cały dwór drwi sobie z mojey Italii – i wtenczas opiera się na ramieniu naszey Królowey-

Ilona Lecz gdyby ona kiedy potrzebowała twey Italii – wtenczas przekonałby się inaczey – lecz dosyć o tem już więcey niechcę słyszeć – czy nic już nowego nie słychać na dworze – lub w mieście?–

Caro wczoray przyjechała Xiężna Mazowiecka, z córką swoją Heleną-

Ilona X. Mazowiecka? – ta stara i dumna Baba – cóż więc o niey mówią – coż ją tutay sprowadziło?–

Caro Mniemają że szczęście jey córki – czy to dla prawdziwego małżeństwa – lub też tylko dla rozrywki-

Ilona Dla rozrywki? a ktoż więc jest ten szczęśliwy dla którego tak pyszną gołębicę wybrano-

Caro Mówią potajemnie wiele o miłości – która naszemu młodemu Królewiczowi, daje wielkie nadzieje – lecz mniemają też że i matka na coś wyższego patrzy-

Ilona Na coś wyższego?–

Caro Xiężna jak to mówią [tu w Polsce] tutti bardzo bogata

z stąd bije sobie gościńce po nayprzyleszeyszych zakątkach.

Konc. A Boratyński?

Lau. I jego dziś wczoray na dworze widziano.

Konc. (w zamyśleniu przechodzi się) Bo – niema wątpienia – toby było grzechem a potem – co się samo zrobi – jednak dziesięciokrotnie mówię i to bez ztych środków. Niestety więc będzie – (głośno do Lau.) – mówisz więc że Boratyński iest w Krakowie –

Lau. Tak iest – a mówią iż już iest dzisiay przy boku Heleny.

Konc. Ty go znasz – idź go więc poszukay – natychmiast – zaraz – a co o jego miłości i jego nadziejach wyśledzisz – i wybadasz – donieś mi o tém natychmiast. możesz odeyść – (Lau. odchodzi). A więc Księżna na coś większego patrzy – bardzo dobrze wrażenie jey mówiła ustanowi drogę – daley – i daley aż do nayiwyższego szczęścia – Helena iest pierwszą pięknością na naszym dworze – młoda, a dumna iak jey matka – a mój August słodki mówiny dla damy swego serca – bez wiernie młodzi i pięknych zna się na ~~tych~~ kwiatkach – gdyby więc jey dziewiczymi dać do zrozumienia – że Król użyto ~~Kochanie~~ i pełen miłości, na jey powaby nie był nie ma sobie obojętny – (jak ~~więc~~ [gdyby] będzie to dziecko wzniosłey próżności – mogło się oprzeć pokusie – która by ją na – tychmiast uczyniła rywalką Królowey.

a wtenczas wepchnięż obydwie do przepaści- którą moja zemsta już dawno dla nich otworzyła- Tryumf któż Barbaro, to rzecz przekleństwo, któreś ty sama wyrzekła na mnie zgubę- które dziś ciebie i twój ród padalcy uderzy- wyznawaj mnie- któż stoję w szrankach niechay się wszystko stanie śmierć lub zwycięstwo!-

(Zasłona spada).-

Akt II

Scena I.-

(Pokoy Barbary- w Zamku Królewskim)
Bona i Barbara- (wchodzą razem)-

Barbar. Zwodzęmościż uważaj ja wielką łaskę- którą matka moja matrońska w tey godzinie raczy mnie okazywać- Prawda- tak dawno jak nie odwiedzany się- tur gęstości tumultu, i kłopotów waszego życia- pozazdrościły mi dotąd tego szczęścia-

Bona Gdy jakiej przychodzę nie do Królowey tylko do mey córki- a tey- (w cale innym sercu) moje wizyty są zawsze przyjemne- jako nowey Królowey- wedle etykiety dworu, okazałam moje w imie uszanowanie i hołd- teraz przynoszę ci, jako mey córce całą moją miłość- wszystkie uczucia serca- które ją jako matka zawsze mieć- od kąd cię swoim życiem na świat ~~wydał~~- a jego przez ciebie szczęśliwym widzę-

Barb. Najmiłościwszy Pani czemu moje życie jest odtąd

nie zawodzić twoiey naypięknieyszey nadziei —
i macierzyńskiey miłości odpowiedzi przywiązaniem
dziecinnym — Kocham niego Augusta, o ile to iest
w mocy uczciwey żony — i tę miłość niechay matka
z nim teraz podzieli —

Żona — Każden dzień dowodzi mi to iawnie — iak czystym
i prawdziwym objawia się twoie serce —
bez miłości nie zawsze chodzi po drogach — wiele
iest kobiet które iey zawdzięczają i pamięć, tajemnie
rozsypuią po iey drodze życia —

Karl — Zawsze nie znamy tych porywów które zatruwaią
kwiaty życia jedynie uśmiechem chociaż
ie rosa niebieska co rana napawa —

Żona — O moja córko — ieśli dzień się nachyli — czy
możesz powiedzieć, że będzie pięknym — wszak
burza często nayczystsze niebo zachmurzy — i
budzi nas okropnie z naypięknieyszych marzeń — w których niedawno tak szczęśliwi by-
liśmy —

Karl — Ten obraz przebarwiony — nie iest zrobiony
dla tego, aby ustępował przed świętym
prawdziwey miłości — a jeszcze mniey przed
świętym macierzyńskiey miłości —

Żona — A jednak wszyscy iesteśmy ludźmi —
a równy los dla wszystkich iest prze-
znaczony — a daymy że tyś naydroższa
sama i ten na twey drodze, lekka kobieto —

Karl — A któżby ie tam czekał? —

Konc. Muszę się z tobą jako matka otworzyć i wolno ponowić i cieszyć mnie że będzie jeżeli moja pracowa, dla mej córki sta- nie się nauką i przestrogą – byłaś Xżna Ma- rownicka przedstawiła się już na swoim dworze – wszakże wiesz że ona już jest w twa- trowie –

Barb. Jeżeli znowu miała Wać – ~~to~~ to mnie prze- strzegacie tym względem tej?

Konc. A jeszcze więcey względem tey córki Heleny

Barb. Daruycie! – Xżna jest dobra i prawa kobieta, tey drugą takowo mieć mogę – bo jest wło- ścianka – skromna – i szlachetna – lub ją może zaprzeczyć – że w tey rzeczy niepłynie drogą i starożytna krew Pidłowów – jakoż się mam obawiać Heleny – tego skarbu – która całe szczęście, którym się cieszy – nigdy dru- giemu nie zazdrości – wszakże ona kocha swego Boratyńskiego – jak ja kochanie mego Augusta – a kto tak kocha ten nigdy niebył nieprzyjacielem człowieka –

Konc. Daruyciemy mię, jeżeli tego chcesz, szczerze tey dolnę którą odziedziczyła po swych przodkach – bo gdyby ona teraz została się z Mężem grożącym Tronowi – i życie swoich dzie- cyli i wtenczas pokazała swoią jeszcze naywiększą cnotę. –

Barb.

Barb. Czyli to pytanie ~~jest~~ nie było przypadkowem — lub z po-dejrzenia — ze tej woli — czy potwarz nie była — każ którykolwiek ci to doniósł ten sam sobie za nagrodę przygotował przekleństwo nieba i ludzi —

Bona Jeśli tak, to bardzo mam źle Panów naszego Państwa, których mowy na otwartem posiedzeniu mogłyby ci ich dzisiaj odbyć — ciu gryzie serce tworzyli nieprzyjaciół w sa-kali — których syna mego zkutka wola i mi-łości wzięła ich zaniechała — nie ich własnej zguby — a ty wierzysz, że oni dali się tak łatwo temu zbałamucić, niegdyś — ile to razy popiół nie pokrywa iskier — które gdy raz wybuchną, i trony przewrócić mogą —

Barb. Na moim tronie broni mię jedna dotąd Bóg i ~~te~~ mój August — i biada temu kto odważy się — wcisnąć się kiedy pomiędzy mnie i moją miłość — gdyby to była nawet sama Królowa —

Bona Nawet Królowa? jak mam sobie to ~~tłu~~ tłu-maczyć —

Barb. Posłuchaj mnie, w tym przypadku Królowa jest także kobietą, która ma tyle mocy ile wszerza słońce, aby się stała morderczynią cudzego szczęścia — ~~teraz~~ dowiem się już o owej zdradzie i nazwiska tych Panów — tron mój stoi tak silnie, jak moja miłość, która serca i kto może wstrząsnąć go i zburzyć —

Ja iestem matrone Augusta – Królowa Palatino
i swarna córka – powiedz więc tylko chcę mi to wy-
dzieć, co mi dało samo przeznaczenie –

Bone. Jesteś bardzo śmiała, w tym upornie i zaufa-
niu – z przeznaczeniem tak igrać –

Karl. Nie iestże to igranka – jest to wiara w to co
iest w gwiazdach napisano – to nas nigdy
nie oszukuje – a jeżeli chcesz czytać to pis-
mo – musiszże mieć wprzódy zaufanie i
poddać się woli niebios –

Bone. Była więc dla Ciebie przestroga moja
względem Dziwnej iest tylko bezpieczny bez
znaczenia i wagi – ten, jakto gdyby ona
tajemnie usiłowała starego jej i przy-
tego przyjaciela spokojnego Piasta, jeszcze raz
na wazym tronie odkrojeniu – i na stos
dla nas uwięzionego – gdyby do tego
mogła się przyczynić sama Helena –

Karl. (pomrukując) To zaiste – daruj cie-
ni dotąd było powinowacą córki z wiarą
i powtórzę słuchać Was – ten dalej
byłoby jej wyjątkowo – co kolwiek
nikczemna posłowań o tej Dziwnie
słyszę – jest tylko od mego Mistrza
i mych nieprzyjaciół wymyślone –
aby Mnie przestraszyć i uwięzić –

a co więcey Albinie niepomyślności —
iest to zbytnio ulubiony przez ciebie — którey nie
zgodzi mego Augusta — a gdyby chodź raz
nad naszą miłością nawet naylżeysze
zamiato podeyrzenie — iey oddech iest tru-
cizną czysty świat wszędzie — i takowo bardzo
takowo zgubiłoby nas —

Żona (przerywaiąc) — Skończmy nie — słowa nie-
przychodzą iuż teraz znanych dziś — iutro
mówić się będziem więcey — i tymczasem przy-
iaciel i nieprzyiaciel spokoynie zobaczą
się w iednym domu — czas wszystkiego
użyć — trzeba nam zaufać —

Scena II. —

(ciż sami i August)

Aug. Barbara tutay — przy moiey matce —
(Barbarę ściska — a matkę się całuie) —
I gdzieżby pierwsza mogła mieć przyiemnieysze
mieysce — ieżeli w iednym gronie córka
matka się bawi —

Żona Naywiększe szczęście matki będzie
pomiędzy swey dziećmi —

Aug. I naywiększe szczęście syna będzie na
łonie swoiey familii — ieżeli ma ciężkie
życie — to gdy ratuią mu często
troski

troiki jego państwa

Bart. Te trochi dzikie stado - i stodzić Ci je-
iest słodkim obowiązkiem twoiej mał-
żonki-

Aug. Ja wiem - ja to czuję że obowiązkiem
iest mężą naylepszą część uczciani na
ustawnych drugiej barkach - atoli ten
ciężar ulżywa uszanowaniem - ieżeli na
mistrzi która nas uczyni tęgiej-

Kon. Ty synu, nie iesteś otwarty - nie iesteś
tutay jak w domu wolnym. Twoy usługi
widaję tylko wesołości - i ulżywa po-
wagę którą on obtoczył na swoim
czole - ~~która~~ zaraz na twoim wejściu
zdradził się-

Bart. Jakto Augusie! mamże ja wcięnyę
bystremu umysłowi Matki; mój!
czyli jaka przyjemna mojej twoją
sprotoponi-

Aug. Nie troszcz się - wtenczas gdy ptaszę
cichą swój prosiła - na naszej nie-
pamięci - gdzie ją bez pomocna-
taka strata wraca się na samego
siebie.

Kon.

Bona Któż to stoi między, neybliższe sta-
nowisko obrała sobie przy tronie —
aby gdyby zaszli wystrzał miecza się-
tron mógł go obronić — lecz znany jest
tego pochwała — czyli nie trafiła!....

Aug. a gdyby go samo przekląto tey szkoły
zamurowano — tron mój najgrawa się
z ich uściśnięcia — z tey dziecinney
igraszki — a ich mienie moje swojstwo
pobieje mocną karbę —

Barb. Tobie tylko mnie Auguście, i naszey mi-
łości — nie straszny mnie plotki ludzi którzy
tykając się dwa nie potrafi zabić — a
strzała odwagi opuni się potrafi samemu
bronić —

Bona Pani Mamowiecka — razy dziś nie — słychać że
przyjechała do Krakowa — lecz mnie to
bo Barbara znała stały może swoją
Helenę, tey przyjaciółkę, owę wesołego
życia — a my znaleźlibyśmy może na
dworze nowy wesołości i zabawy.

Aug. Helena jest pobożna dziewka — może że
stosunki naruszy Barbary i moje przy-
jaciółki — zabić chat którem dziś rozpo-
rządziłem — nie jest czerwonym humorem —

którem nam przypadek nadano – chciałem
szczerze Helenie godnie i radośnie przyszło-
ścią dla niej i dla wszystkich miało to roztłu-
maczenie tajemnicą –

Konc. Wtedy zapewnie mój syn będzie chciał
z tą urodą Boginią Krat rozporządzić –

Bark. Spodziewam się że mój August zadosyć
uczyni dworowi i jego etykiecie – jako
gospodarowi i tym że nie jest prawo
gościnności – i nigdy on dla Heleny
nie zapomni o swej Barbarze –

Konc. Okaleczona i opuszczona jest twoja
stara – moja córka wcale prawdziwie
pustoszy się przez zazdrość – który od
naszej trwoży uwodzona – chociażby po-
zwoli – sama na siebie wyrok wymawia-
iała to dobre kochane dziecko cierpi się
będzie – jak rodzonej matki, jeśli ją umie-
dawać – że dziś mój będzie się mogła u nas
zabawić – kazawszy teraz zdrowe dziecię-
za biegiem do niej – i to natychmiast – znacie
moje zmartwienie – ja tobie przyrzekłem – a nikt
inny za przykład szczęścia do domu nie
wprowadza –

Aug. Skrzywienie matki jest już rozkazem dla
syna – (podaje swą rękę Konradowi / Barbara
odchodzi do swego pokoju –)

Scena III.

(Ogród X. Anny niedaleko od Krakowa)

Alebuny i Boratyński

Bor. Jeszcze nie pojmuję mego szczęścia, że tak znowu przechodzę się przy twoim boku - i trzymam cię w moim objęciu - przyciskając cię do mego serca i że mi wolno słyszeć twój słodki głos pełen miłości - który mię znowu przywołuje do nowego życia - gdy to życie widziałem już odjęte mnie i nadzieję utraciłem - tak daleko od ciebie; i zamknięty byłem między żyjącemi? - który mnie mógł pojąć; i to nazywali przymusem. co jednak mego życia najmilszym jest szczęściem - jak często ja stawałem na wzgórzu otaczającego Krakowa, ażeby patrzeć po tylu drogach które stąd i zowąd prowadzą do Krakowa - czyli tam nie zjawi się mojej Alebuny -

Aleb. A nie widziałeś jednak Alebuny - która tak Matkę, która swemu nieszczęśliwemu wreszcie świata się obawiać - a zatem mój luby - żadnych już skarg - co życzyłeś sobie - to teraz otrzymałeś - i radością więcej mnie twoje nadzieje -

Borat. Radości nie może wydać tak słowo raz tylko nieszczęście pozostało do nas - tobie teraz niebo ze wszystkiemi swemi widokami uśmiecha się - ponieważ Matka twoja

twoja nie broni nam widywać się- lecz nie przeczu-
wasz biedy, która zbliża się- mój brat— — —

Hel. Ja wiem twój brat nie zna mitości- tylko swój
miecz- który mu biedzy, bogaty zamek- swe- a
nawet hetmańskiej buławy, wyprałby- lecz na co
się przydadzą zamczyny brata- skoro król ~~[illegible]~~
weźmie cię pod swoją obronę-

Bor. Lecz król o mej mitości nic nie wie-

Hel. Wszy dowie się tego od Królowej-

Bor. Do świata króla- dokąd on nas doprowadzi?-

Hel. Ja ci to wytłomaczę- Barbara jest moją przy-
jaciółką- już dawno zpotykały się nasze
serca- a jeżeli kiedy Anioł usiadł na tronie
Polskim- to ona ~~[illegible]~~ jest- o wierzaj mi-
jedno tylko słowo od Heleny- a sama
Barbara, tak szczęśliwa przez mitość
uszczęśliwi ~~[illegible]~~ i nas przez Augusta-

Bor. A twoja Matka?-

Hel. Mówię do ciebie, czy ja mam szydzić mej
Matki wobec Ciebie-

Bor. Wprawdzie ona mi nie daje tego uczuć, co
myśli- lecz mi wszystko każe przed swemi
przyjaciółmi „matronka dla Heleny
godnego jej domu- trudno ci mi w Polsce
znaleźć"– a te słowa potwierdzenie wyrażają;

wygraiąc się z spisku Piastów nie przestało
ćpić i zatąpliwić aieby podźwignąć się zaostatnią
pohrzesną gatąrbą -

Alek) Obrotny i surowy iest pierwszy - w którym wielu
ż nie przekonać go lub Tatarów - lecz wiktorii
macierzyńska przykro go przetarnie - i tey tylko
zaufayny - widuię wnuczce a takie którą tey
nocy Leszek dam do dworu - nie potrzeba
tylko jednego słowa - a Królowa zrozumie
mnie - i pewnie będziemy jey obrony - Będź
spokojny mój kochany - ~~idź~~ spodziewaj się
i nie rozpaczaj - (ściska go) -

Kon) (wyrywając się) - Kto tu idzie? - czy to Laski?

Scena IV. -

ciż i Laski -

Laski) Dzieci, jeśli nie wołany tu przychodzę
aby w tey godzinie pokazać się wam - Lecz
przyszła mnie do was powtórzyć, z cichym
napomnieniem - bo tu zawsze przychodzi w
porę, gdzie niebezpieczeństwo zagraża -

Kon) Mów więc! . . .

Laski) Zięcina, wasza Matka chce jak muszę z
Koną przechodzić się po ogrodzie - i bardzo
Tatarów droga mówiąc tędy poprowadzić
widziałem też zdała innego z ludzi waszego brata

wiernego Fiedora przez Kanali tajemnie przedo-
rajęcego się –

Alb. Drugli i mój Ladi, za kande twoje staranie
ktore ty przedsiębierasz równie dla naszey spo-
koyności – byłż kona, lub moje matka mipytały
się o mnie? –

Ladi. pojaciel mój ich jeszcze, aby Was tutay znaleść –

Alb. Czy matka moja, jest w dobrym humorze? –

Ladi. Powarnie się objednie teor łagodne –

Bor. Kiedy to nie z dla nas dobrym znakiem –

Ladi. Nie wiem tylko znakiem na ludzkiey twa-
rzy jest to wional słońca przez marcowe
chmury znakow szukayem na niebie – jeżeli
pa niesie się na co zdadzą – ztamtąd one przychodzą
prawdziwe i pewne – bo gdy się co ma stać
dla człowieka coś wielkiego – objawia mu
to niebo dla Jego przestrogi i jeżeli chcecie
abym Wam szczerze wyznał – coś wielkiego, a
może okropne stanie się tutay –

Alb. Skąd że ciebie tak nagły humor – i taka po-
waga – mówisz jakby duchem prorockim
skąd mięsto kiedy dar takowy – lecz jeżeli by
z przywidzenia przyszłość szłod to dręczeni – tego
by było niedorzeczność –

Bor. Mam i więc o tem jakie pewne wiadomości –

i wszystko nam obydwóygu nie grozić.

Laelio Wiadomo wam, że Królowa Violka mnie jak
Matka: i przed synem swoim nic nie ma skrytego
w rozmowach swoich. Mówiła nawet że kiedyś wypro-
wadza mnie do Pokoju — gdy przed synem swoim wyszła
słowo — a tak Laelio wiele musi słu-
chać co dla innych Panów jest głęboką tajem-
nicą.

Aleby Że Barbara ciebie tylko nazywa ważnym i
Kochanym i w stanie swey podniosła cię tak wy-
soko — że już wie cały Dwór — i dziwno by
było — gdyby ci tego niezazdroszczono. Lecz cóż
Laelio dzisiay słyszałeś? co mu sprawiło tak
dziwny smutek.

Laelio Przysięgam się jeszcze naymniey się mam zdradzić
która niewdzięczność siostry i brata — jeśli raz od
nieszczęścia pozwolimy sobie jest niebezpiecznie
sprawy — co na ich ... przygotowała.

Korony Że któżby na ... dworze dla mnie ...
... ...

Laelio Że Korona niemłodka naszey Królowey: i że nie
... swey ... która ona ...
że już nie może być ... ta ...
który Książąt i panów ... Barbary
z jey synem — to jest wiadomem

ku się Pey nie wiemnie do tąd będę tylko tajemnicy
wyjdę - lecz teraz dla się uroczystości - za to wam
rzecz moję otworę - a wiadomości wam rozwiozę
którą dziś ja miałem swoją - otrzyma, chciała mię
namówić abym się odbył podróż do Włoch-
cie tam tatus stwórz służby - i kiedyś co tak
grać wielką rolę - potem pałała mi się czyli królowa
nie gniewa się na mię - iż tak ttugo mi pokaza-
się na dworze - i prosiła mnie wreszcie bardzo
poufale donosić jej nawet naymniejsze do-
tyczące co kolwiek w polityce królowey portyg-
ler gdy się Pey nie dało mnie oszukać - i gdym
jej dał słowo - co wstyd i gniew, i nadzieja
w tey godzinie mnie nakłonęty dała mi
tajemne zapewnienie - iż to wszystko było
tylko doświadczeniem mnie-

Abel. I jakiż to wszystko ma związek z naszą
przyjaźnią?-

Lacki. Kona mi nie robi bez celu - a wybrawa godne
siebie zamiary - wnikliwie widzieć że ona
nayprzyjemniejszego Pana chciała wydać królowey
a gdyż że się Pey nie udało - tajemnicę którą ona
zdała już nie trzyła rozeznie wybadać aby
kiedyś swą zemstę na Barbarze wykonać-

Kto nam ręczy, czyli ona wyzdrowi, że morderczyni małżeństwa i miłości, wczora mnie oświecona jak trucizny nie ustrzeże a czyli i nie ów Szal coś takiego nie sprawi, który ona przyprowadzi do stanu zapalnego Króla znowu szaleństwa.

Bor. Jeżeli się przez to uda – to i szaleństwo nie ominęło ją przyjmując od niey przesądu.

Lach. Nie! mięszając się Król ujrzał nędzy szlachetny-ienne miłości niebyła dla niego tylko dla próżney i gardzi a miłość która mu się sama nastręcza – zdradzi się przed nim na próżny nawet przez złą –

Lach. I mnie zdawało się, że wszystko mnie stanowi samcem się – i przez troskę – które zapłaci mnie i czas stanowi przetrwania – lecz od wczora mam jakieś przeczucie – którego przystąpić nie mam dość mocy – a nawet mnie i dobra wolnie –

Bor. A to przeczucie – skąd? –

Lach. Nie powstydzę, przyznać się – tajemnicy sen obudził go we mnie – widziałem na tronie naszym Królewskim Króla wszystkich metodą i pilnie, bardzo na jedney gałęzi – w tem weszła stara kobieta cichym krokiem i urwała jedną z tych różyczek przeciwnikowi i rzuciła ją silnie o ziemię – stara zniknęła – lecz róża przemieniła się w trumnę na której stoły Królewskie się pokazał.

Bor: Nadzieja i młodości – zobaczmy się znowu przy wodospadzie kiedym wysłuchania sobie ten sen lepiej. (odchodzą)

Scena V.

Bona. i X^na Anna.

Bona Musi cię to smucić Xiężno, jeżeli to co dawniem prawem było, teraz tak lekkomyślnie, z drwinkami depcą. Lecz otóż — wszystko to robi owa nowa nauka.

Anna Nie mam już wprawdzie żadnego prawa do tronu — ono przedawniło się przez tyle set lat. z X Konradem moim mężem zmarł ostatni potomek męzki z linii Piastów — lecz spodziewałam się że kiedyś na jego dzieci będą mieli wzgląd, w których żyłach płynie dotąd ta krew, co i w byłym.

Bona Wszakże ja toż samo zawsze mówię — a gdyby i po tysiącu latach żył syn lub córka Xiążąt, będą przecież mieli choć kroplę krwi swoich przodków — a za dawno już stracić prawo do korony.

Anna Na cóż mi się dziś przyda prawo i godności — wszakże to wszystko już z moim Konradem jest pochowane — a tak więc wprawdzie następnie zgodnie pokolenia obie, po drugiem spokojnie na tron.

Bona Dotąd nie było! widzieliśmy to — lecz któż wam powie, że to wszystko za pomocą mocnej woli nie da się przedsiębrać.. Wprawdzie — gdybyście mieli syna — wtedy każda przeszkoda łatwiej by się usunęła — lecz i tak wszelka nadzieja nie jest utracona.

Anna Zaczyna mi się jaśniej wyjaśniać.

Bona Słuchajcież mnie tedy z zimną krwią i bez przesądu. a Bona wskaże wam drogę jako przyjaciółka.

która dzieci Konrada przyprowadzi do tronu świato
nie oczekiwanego — Wiadomo wam że małżeństwo Karola
nie jest stosowne do tronu — niepotwierdzone ani przez matkę
ani przez naród — a jeżeli niektórzy znanych panów, mając
pełną głowę owej nowej nauki — przez przemoc i chytrość
to potrzebni wymusili — jednakże owo postanowienie
zawsze wystąpieniem szkodzi [illegible] godności tronu — i szczęściu
narodu — pierwszy więc krok, na który musiemy się
odważyć, to będzie rozwód Króla, mego syna —

Anna. A gdyby nawet przypuścić że ten krok jest łatwy
i możebny — cożby z tego wypłynęło dla mnie i dla
mojej nadziei —

Konr. O wszystko!.. wtenczas Helena byłaby
Królową —

Anna. Jakto! Helena! doprawdy, że was jeszcze nie ro-
zumiem —

Konr. Mój August — (wszakże znacie tego zapaleńca) —
Zawsze kocha (każdą) piękność która mu się nawinie-
ła najpiękniej piękności kocha zawsze w Krakowie
i okolicach wszystkich latach o owej niebieskiej
miłości tak Tatuo mówią — to jednak później
wiele ~~[illegible]~~ więcej razy — jakże więc łatwo nam
będzie, tego młodzika w środek powaby Heleny
mimo jego woli, złapać —

Anna. Ach wprawdzie stany i szczęścia mojego dziecka.
lecz ta droga na wstępie zdaje mi się niebezpieczną.
Wiadomo wam że Helena kocha Królewicza jeszcze
bardziej swego lubego Bratysławskiego — jakże mogę sobie
to wystawić za możebne co ~~[illegible]~~ wam zdaje się już

za naywiększą.

Kony — A jednak nie chciałbym tego spróbować — dzisiay mamy na dworze bal wielki — gdzie pewnie naypięknieysze pię-knoście naszego kraju dwie sieci rozstawią — a choćby Helena swoje wdzięki ukryła — mój August zobaczy je i tym łatwiey wnet się uwikła — ponieważ że powaby nie zdadzą mu się przepaścią — lecz zdrojem nowego szczęścia — jeżeli raz miłość go ogarnie — może i Królowa będzie chciała także spróbować nowey miłości — a wtenczas umrze dawny pokóy niegdyś miłości — i zawód poprowadzi małżeństwo do grobu.

Anna — Obyżbym się stała mój ... przed ważnym potężnym duchem, który chce wywalczyć dla nas zemstę i zbawienie Kiiowi; a dla potomstwa narodu nowe szczęście — lecz jakże się uwolnić od Kornatyckiego —

Kony — A gdyby był Hetmanem — pierwszym który tronu przysięgą i jednak, ni ani Helenie, ani, się narzeczonej ani Tronowi takiey wiolinny nie wydałby — przeciw tego tysiączne i więcej środki się na moje roz-kazy — postać go jako posła naszego dworu, w mniey ważnych interesach, gdziekolwiek za gra-nicę — i wtenczas naszego postępowania nie wstrzyma a siebie od jakiey miłosnej wyleczy.

Anna — Zabawiemy się więc dzisiay na balu —

Kony — Dobrze żeś ci mi przypomniała — bo właśnie pa-mięć tam — czyby nie było lepiey — pewniey i ~~Kroll~~ Króciey

Wrócey Helenę jeszcze przed balem królowi przed-
stawić- wszakże trzeba mu rozstawić trochę sieci
aby się dobrowolnie poddał naszym, których on
później na balu tym chętniey będzie szukał- i
tym pewniey znaydzie-

Anna: Obawiam się tylko żeby sama Helena nie
była nieżyczliwą przeszkodą naszemu planowi-

Bona: Mylisz się- trzeba ją tylko namówić- żeby dzisiay
naszemu królowi coś pochlebnego i stosownego powie-
działa- ażeby nie utraciła na umyśle swego lubego
Koratyńskiego- wtenczas łatwo ją wciągniemy
do naszego planu- (Służebnik wchodzi)-

Anna: Któż to? chcą mnie mówić?- zaraz- Damycie-
(idzie do służącego)-

Bona: (do siebie) Ta kobieta ma mocną wiarę- lecz i mi
coś podobnego ja wymyślałam bo tak Helena
jak i Barbara- obydwie padną mojemi ofiarami!

Anna: (nazad przychodząc) Helena kazała mnie szukać!-

Bona: Dobre dziecko! Schodźmy więc- jeszcze jey się nie
śni o Jey wielkim szczęściu lecz jeśli dziś pokocha
mego Augusta- i gdy go zniewoli swoie wdzięki
pęka słusznie- To ja Bona jutro darzę się
Koroną-

Akt III.

Scena I.

(Pałac Królewski- pokój Króla.)
August i Tarnowski (obydwa siedzą)

Tarn. Jesteś moim Królem, nazywasz mnie twoim przyjacielem — i wierną podporą twego tronu — Pozwól więc ażeby ~~nasz~~ przyjaciel wolno do ciebie mógł przemawiać —

Aug. Gdzie królewski [?] ojciec mówi tam syn słucha [?] chętnie [?] jego rostropney nauki.

Tarn. Więc Tarnowski traci [?] prawo swoie które mu Król przysądził, wykonać —

Aug. Lecz mina twoja jest tak poważna i ponura, iż tu [?] słodzi [?] o wojnie [?] i Turkami — coś usłyszę —

Tarn. Nad brzegiem otchłani stoi nasz Król, do której ostatnia zdrada [?] chce go wtrącić —

Aug. (porywa się) Tarnowski!.. Mówcie do syna!

Tarn. Tak też mówię i do Króla!..

Aug. Jednak powinność syna jest nayświętsza —

Tarn. Lecz nie na tronie — ~~Dzie~~ tutay bliżey stoiący dzieci twego Królestwa — a nie ci te dzieci które ci dała krew twoja — i uważać [?] jest powinnością nayświętszą — moją zaś powinnością jest szczerze napomnieć Króla gdy zapomina o swoich —

Aug. Czy możecie dowieść tego — o co skarżycie

Tarn. Znany hetman nie stałby przed Królem — a biada Tobie — Tronowi i Państwu — jeśli w tey chwili Tarnowski dla ciebie byłby kłamcą —

Aug. Wybaczcie — mnie wam mówić daley — jak m

nazywasz tę przepaść która się ma dla mnie otworzyć-

Garn, Rozwód-

Aug, Zastępujecie mnie [illegible] rozumieć?

Garn, Król umiera się? - o i przeto się śmieje- ja chciałbym płakać- iż taki syn ma takąż matkę-

Aug, I jak- dla czego- i kiedy ma się spełnić- co aż dotąd tak tajono przede mną-

Garn, Przez miłość- ażeby zamordować naszą Królowę- a jeżeli można ciszej dziś-

Aug, Chcę lepiej rozumieć to, co mówicie-

Garn, Nienawiść matki- którą sądziliśmy iż już wspomnieniem zgasła- nagle zbudziła się znowu- obudziły ją zaś wprawdzie wolne ku łagodne mowy naszej dobrej Królowej- a każde jej słowo, które iest odbiciem jej czystej duszy, iest ciężej dotąd dla twojej matki strzałą napojoną trucizną- nienawiść teraz żąda zemsty a zemsta żąda ofiary- postano się więc gwałtem o radę- a gniew dzieciom swoim nie porwała między ogniem- August czysty i wierny August, wypaść ma w wandę i nowe pęta niebezpiecznej żądzy- Królowa ma tajemnie wrzucona gryźć się- aż ~~[illegible]~~ do szpiku żałą walką zmożony, Dawne pamiątki ze swej głowy- a potem według prawa Krwi

krajowych - nowy piękności poradzię na trwonie-
Aug: cie któż jest ta Lorenca - która umie zwabić mię do tey przepaści.
Tarn: Córka naszey X[ię]żny Mazowieckiey-
Aug: Helena? - ona? - przyjaciółka moiey Barbary. A więc - rachunek jest mylny - wszakże zapomniał pryskim, o niewinności
Tarn: O niewinnościej się Królu - złość gra zapewnę gr-
Aug: Niepodobna - matka nie może własne swe dziecko wystawiać tak na hańbę - a gdyby nawet natura tak daleko się pomyliła - miał byż i tez byśmy nie się oprę-
Tarn: Powierzaj mi więc ster tey nawy - a co tobie króla zbędzie na sitach - wynagrodzi to moja rada-
Aug: Cóż ci się zdaje - gdybyśmy mogli Matkę na dobrey i tajemney drodze, od Dworu, a nawet gdyby to było można, i z kraju wydalić-
Tarn: Eh! ~~nawias~~ dopuki rewolta swey ofiary nie zamordują - ~~pan~~ dopuki Bona ani Królu nie zrobi z tego kraju-
Aug: Ha jednak - musi się wydalić - wszakże zamierza lubi żyć jak najszczerzy - a niestety naszey matce Włoszna naszego kraju - która wcale zaledwie jest dla niey zdrowym - potrzeba nam porozumieć z doktorem Cavatino - aby ~~[illegible]~~ urzyć ... z pewnych względów wszystkich na jesień do lat owe

wybrałaś Mirosky - a która będzie bardzo niebezpieczną - i niosła prośbę twojey Matki, aby się udała do Włoch zemną przed końcem lata.

Tarn. A ia stąd dobrego wyprowadzę - wszakże Ten oyciec! Vmiała porostaną tutay - słowo dziata nie tylko zbrzmieniem - lecz i ubraniem Niech to tylko odmienia ten, lecz nie sobie, kto samowa ucieka - a gdzie jego wstawny obyczaj nie trafia do ~~...~~ serca - ~~...~~ zakupi sobie obey -

Aug. Jutro lepiey to rozważemy - dziśiay we pełne mego dworu, ~~...~~ muszę się jeszcze zwierzętami ludzi polecić - bo ~~...~~ twarz Króla wesołość każdego podnieca lub psuie

Scena II.

Ciż. Barbara i Helena

Bar. Tarnowski tutay? - witamy was szlachetny Hanne - (podaje rękę Hetmanowi który ię całuje.) mój August nigdzie nie uit bez swego Ainota

Aug. Gdzie Ciebie niema - tam porostanie nie Tarnowski -

Barb. Takiego stróża wyprosiłam dla ciebie od nieba

Tarn. Nie Miewaj Królowo, tak zasłużyście mo- iey siwey głowy -

Bar. Gdyby skromność twoja nie zasłużyła praw- dy

prawdy (do ~~Taran~~ Króla) - widzisz Auguście iż nie przychodzę sama, przyprowadzam do ciebie Helenę moją przyjaciółkę i siostrę.

Hel. Byłoby to dumą - gdybym chciała w mowie wybierać, może gdybym ~~miał~~ chciała się nazywać przyjaciółką Królowey - a nakazał Twem, nazywać się jey siostrą.

Aug. Jeżeli moja Barbara nazywa nazywa cię siostrą to i ja nie mam dla ciebie innego imienia. Tron nie jest dla człowieka najwyższą godnością, tylko cnota gdy ją pielęgnuje i wykonywa

Hel. Za wiele łaski mojego dobrego Króla, który poddankę jego uważa, tak czego ja nie zasłużyła na nią.

Barb. Mylicie się - jeżeli mój August pozwoli, aby Boratyński zbliżył się więcey do tronu od dziś dnia, tedy i łaska Króla zwiększy się dla niego - myśli on zaś na to zasłużył sobie - to może tylko powiedzieć sam Tarnowski.

Tarn. Świadkiem naszego rycerstwa jest Boratyński: a jeżeli coś więcey może go nić to zrobić Królowi, który teraz od Heleny powiedzieć ot[illegible] może.

Aug. Co wiem zacnego Tarn. ma dla nas, to wydaię ~~[illegible]~~ z rumieńcu ~~jego duszy~~ jego widzę na licach Heleny - a jeżeli się nie mylę - pocóż daley o tém mówić - Przy tronie - ~~Przy~~ Julek król może być obrońcą Borat. w wyprawach rycerskich - lecz przy ręku Heleny tylko wsparcie miłości tylko Barbara

Tarn. Przebaczcie - Księżna jest tylko ... Todyżż

to dziś; i jeżeli do niej stanie twe nadzieje przyciągać
Opiera się człowiek często na dziwie, ufając pewnej
podporze, lecz ten naprzód obie ręce podkopany
obala się nagle, a iego uczuć pokrywa nas wtenczas.

Zenoby Czyli ~~przeszłość~~ raz nie przypomnienie naszego przy-
jaciela - chce się pokazać prawdziwym - zabawa dzi-
siejsza, pokaże nam to dzisiay - gdzie wstanę honor
i ochota Króla wotaję - tam niezmiernie korzysta-
sli; i gdy go przedstawię tam Matce, wtedy i
Król nieodmówi swego zezwolenia.

Heleny Mnie wtenczas uzymówi szczęśliwa dziewa-

Zenoby Że ty najpodziwniej znami zabawy. O! ty my-
lisz się - wszystkie się obróciło to drama bez cie-
przecisnie ty rozpoczniesz beet z mojim
Augustem, a z twoim Królem

Oszy A odmówi mi tego zapewne Helena
nie ma odwagi, na prośbę swojej przyja-
ciółki.

Tarny Jakżeć cały Dwór i świat powinien wie-
dzieć, że ten co się więcej przybliży do Tronu
zbliża się też i do jego Łaski.

Heleny Wybornie!. a jednak nie ufflesiny światem
Dwornany sąd świata i złowrogi, lecz na
każdej niewinności, której łaska królewska
chwile szczęsnie ~~zostawia~~ oprowienia-

Tarny Ludzie mogą tak sądzić - lecz nie pobali ktory
dobrze

iuż że tron jego iest tak bez skazy jak słońce-
i u mnie każde podejrzenie słowo najmniejsze tylko
przekleństwem, i zemstą nagrodzę.-

Barby Sama nawet wola twojej matki i Króla
przyczyni się do mojej prośby- a tak zapewne
Helena nie będzie chciała pierwszy raz między
nami rozrywki- aby zwalczyć z tobą bronią- tam
gdzie tylko mocniejszy zwycięża zawsze-

Tarn. I ta też iuż mi tryumfuje i zwycięży.
wszakże matka widzi tylko szczęście w nowej córce
- a drugą w synu.-

Scena III.-

Ciż Xżna i Anna.

Xżna Brawissimo! tu was więc trzeba szukać-
przy moim Auguście- a jeszcze może trzeba wam
przybrania- jeżeli potajemnie uciekacie spokoj-
nie- żeby tutaj z tyczarami swobodniej się bawić.

Aug (całuje rękę matki)- Darujcie, czyliż to
iest świętokradztwem- jeżeli do świątyni wychodzi-
my się schronić-

Xżna (dobrotliwie) Nie przychodzę kłócić się z tobą-
chciałam ci tylko w pomyślniejszym gronie przed-
stawić Xżnę Annę, moją przyjaciółkę.-

Aug Witam was zacna księżno- i przebaczam Ci, żeś
mogła tak długo nową gwiazdę kryć przed
naszym dworem, która nam błyszczeć powinna-

Bar. Oświadczay się - wstrzymay iuż jest lubo Zbig-
niew będzie już więcey tęsknił po obcych stronach
(ściska Helenę)

Aug. Nazywać Helenę gwiazdą dworu, jest to podobno
zaiste ~~twardy~~ talent - i gdzie przyjmowany blask
olśniewa oczy - ~~[illegible]~~ władza wtenczas żona kto się
im oddaie -

Aug. Byli jak ty mówisz Helena ustawia blask przyjemny
o ~~Bar~~ tylko bystrzeysze oko Barbary dojrzy -

Zarn. Lepiey podobno od naszey księżny oczędził starey
piękności greckiey Heleny 10 lat krwawey
woyny w cudzym kraju mówili oni, za tę cudow-
ną piękność; jest tylko hołdem, który jey kaź-
dem chętnie oddaję -

Bona. Księże Zarnowski wszystkiem wielu jeszcze wyjść
niezmierzoną potęgę piękności i miłości - jakie
mnie to ma dziwić że mówi syn. młodość tylko
ona potężnie wznowi czary - Starych raz
z rycerstwem pomnieć, lecz takie są życia ko-
leje - i spodziewam się że i mój syn dziś wiecznie
będzie się cieszył swym balem - gdzie tyle pięknych
dziś małych gwiazdek, których będą około nay-
pięknieyszey.

Aug. Wesoły człowiek wszędzie cieszy się ze świata
wszakże ono jest pomocą i radością życia -
Coż na to mówi Helena? -

Hel. To tylko że i świetlik krótką wiecznie - i
cieszy nas. -

Bona

Kon. Kwiatki ten nie róża – a tylko ta ujść każdego
ogrodu ozdobą – skromności w tobie mówi i stosownie
wnaliż panienka podobną być winna do kwiatka
ten tylko w domu – a nie na dworze gdzie w kwiatki
i wolności jemu to tłumią się –

Bar. Zrozbawcie! przeciwnie, Helena dzisiaj na
wykład króla swego wielkim tańcu, dworo-
ni dowierz że i skromności, wesoło i wolno
przez życie biegnie.

Kon. Na moją duszę! coś takiego nie trafiło mi
się – i zdaje mi się nie dziwienie że ktoś
pro Barbara, tak mało surowości, która to,
biorąc jest wrodzona, nic może mnę to na-
zywać cudem matrenstwa –

Bar. we wtorek tobyś mówić cudem, ten nie w
Polsce – gdzie niebrze matrinka, dloń w dłoni
biegnie jak dwie siostry – (słychać trąby)

Tar. ktoś znak, nas już na wiecór – Dobrowolki.

Kon. Jesteśmy posłuszni – jedno jeszcze moje
dzieci – przypominałam sobie – ten prosze się
nie sprzeciwiać – Helena musi jechać znowu
zylem – ~~z~~ renta może jechać jak się komu
podoba – i na kemaras nasza królowa dowiedzi
nam że nie zna surowości –

Bart. lo kolwiek matka rozkaże – a żona sobie życzy
to będzie posłuszność z Augusta, który chętnie
wykona –

Kon.

Koroc.) Słowiny uczę – będę roztropny – jeżeli ci się uda braciszka złapać – a ja przez to wielki za-kład wygram – w zamian nagrodą twoją będzie korona. – (podaje uśmiejąc się rękę Królowi który ją odprowadza – za niemi postępuje Helena z Barbarą i Tarnowski z Aliną.) –

Scena IV.

Ogród w Zamku Dobrowskim, ciemna aleja. – [illegible] –

Koratyński – Cavatina. –

(przechodzą się rozmawiając)

Cav.) Prawdziwie szczęście, że to spokojne ustronie przyjęło nas w swe cienie – pełen ogród we-sołego ludu – który chce z [illegible] zobaczyć swojego Króla –

Kor.) Tylko niebo nie zdaje się być łaskawe dla dworu – z dalekiego zachodu toczą się chmury nad nami – które nam burzą pogrozić mogą.

Cav.) A jednak ta burza nie odstraszyła Króla i Królowej zmacać – w salach ich widzieć gdy chcieć – jakaż mnie przywabiła cię do Dobrowa – wyznajcie się – czy to nie piękna Helena –

Kor.) Skąd to pytanie? – ono jest śmiałe i nie-roztropne –

Cav.) Nie robię tam tajemnicy – gdzie jej nie ma. Inny dziś mógłby się śmiać z twojej nie-znajomości świata – tylko tego nie pojmuję, jak Pan może być równie tak spokojnym – gdy tu tym patrzeć gorącym świetle tańców Helena lękać się może. Żyj raz Pani zdaleka tylko, jeśli ci to pozwolą – nikt odtąd widzieć, ten się nie używać może. –

Bor.) A można się was zapytać skąd macie te wiadomości?-

Lav.) Wiadomości te mam od Bony- ten ona nie ma o twoiey miłości dobrego mniemania- twarzy też na dworze jakaś wieść- że ręka Heleny obiecaną iest już jakiemuś z naszych Panów- nie dbając nawet o rycerskie kochaiących się- a że Helena woli Matki poddać się musi- żal mi, młodzika konanego Rycerza, bez nadzieja nie kwitnie dla niego.

Bor.) Dla Boga! nigdybym nie uwierzył- że moja miłość tak dalece obchodzi dobrą Bonę- cóż więc Doktorze mówicie o naszym położeniu?-

Lav.) Jestem waszym przyjacielem, słowo moje nie skłamie dla was. a chciałbym się omylić- bo Dawniej mej troskliwości- która mnie jedynie niespokoiła.-

Bor.) Dowiemy więc- czego się mam obawiać, gdyż sam Bona straciła już dla mnie nadzieję.

Lav.) Wszak jak wam wiadomo iest młody- a potomkiem daty mu krew wrogą za jedyne dziedzictwo- teraz Helena pokazała się pierwszy raz na dworze- w blasku swey niewinności wspaniałości- jej widok- zaczął się- nowe życie krążyć po wszystkich sercach- a August-

Bor.) i August- cóż- cóż chcecie mówić?-

Lav.) To co bardzo także odgadnąć- Powiedzcie czy Król nie iest takim człowiekiem?- któremu słabość tak na tronie jak i pod strzechą iest właściwa- on kocha wprawdzie Barbarę

jak

jak wierny Małżonek a jego małżeństwo dotąd
żadne płodzeniem nie zaniepokoiło — ten słowa
miłośnika śmierci przybrawszy wda się w walkę —
z miłością pewną — takim na ten czas pokazać
każdemu gdzie jest szczęście —

Kor. I ja mamże Króla nazwać moim zię-
ciem?

Lun. Miłość nie rozróżnia zięcia od Króla — a jeśli
chcesz być pewnym swej gry to dzisiaj spotkaj
zdarzenia wielmożnej — bo że to Król i nie sam
w ogrodzie przechodzić się będzie — możesz mieć
zupełnie zgodę —

Kor. A mówiliście mi o Panu Szelkim dla któ-
rego ręka Heleny jest już przeznaczona.

Lun. Cóż z tego — cóż to dla was lepszego?
gdy twój kochanek utraci ją na coś się
przyda wiedzieć kto wam ją wydarł? —

Kor. Przychodzę — bo posiędzie jeszcze chwilkę
dla mnie — tak nie możemy się wstrzymać
ciemni zatruty którzy się nie wiecie ubili
wyciągnijcie też przedmy — ażeby krew swoją
miecz-ta — (odchodzi)

Scena V. —

Hassan. (szukający wczas.) —

na brodę Proroka — gdybym nie był Hassanem
uważałbym za cud, to coś ja tu czytam — (czyta)
Hassanie! prędko — alle otte! (głośno śmieje się) —

Przecięż mówią nam rozpaste żaby obudziły się-
areżby ~~...~~ zmysłowych progów kanki Tamaś-
kańsko dziękuję za tę powiastkę- jesteś też i wielki-
czas- ~~by~~ bo gdyby sztuczny tak było jak dotąd
to musiałbym już i na próżno się starzyć-
tak ~~ich~~ cicho- tak pobożnie- tak domowo-
działo się tutaj dotąd- jak by już święty wy-
padł ze swoich pacierzy- który dotąd jednak
mój sztylet, z parą kropelami krwi, więcej lub
mniej, wyprzągłem i mogę utrzymać by- Tylko
musiałbym widzieć kto mi tu tak świętych
podłożył- przysięgłbym że to ta stara naro-
wnica z kłody- która tu w Palace tak śmiało
sobie utorżyła drogę na moją żonę głowy-
co gdzie indziej nie udałoby się się tak łatwo-
wnytkno jedno, jenne jestem Hassanem, i gdzie-
kolwiek mój sztylet może być użytecznym lub-
twój, to na każde zawołanie mój wierny sztylet będzie
zaostrzony; i że on nie chybi celu, mogę to ci pro-
wiedzieć co już skosztowali jego krwica- Lecz sługi!!
ja mówię o sztylecie a gdyby też potrzebowano
trucizny- która by umie zrobić- sądzę nie dy-
tował gdzieniej- Ale, niech będzie i trucizna-
dowiem się czego potrzebuje- czy gorącego żelaza
czy chłodnego trunku- aby jakiemu gdzieniej
stopień, co się zaczęło wyrwać do życia-

powrót pokarać mię pierw wesołe Requiem
(chwyta się za sztylet.) kto idzie- stój! ktoś ty
człowieku-

Scena VI.

Hassan i Kunitz (zamaskowany)

Has. Trzeci raz stój! ktoś ty mów!-
Kun. Hassanie!
Has. Kto się pyta!
Kun. Dziwi!
H. Hasło
K. alle otte-
H. wiele?-
K. Sto skudi-
H. Schowaj twoi pieniądze- i ruszaj precz-
K. Idź sam- ja nie pójdę-
H. Jeżeli nie 1000 skudi- to Hassan ani palcem nie ruszy-
K. Niech będzie- teraz do rzeczy-
H. Zuchwalcze- kto ty jesteś- daj mi znak-
K. czy Hassan ma ten pierścień.
H. Dosyć- czego żądasz sztyletu czy trucizny?-
K. Dziś ani to, ani owo- dowcipu tylko twego
dożądam- porwać tego wieczora wyprowadzić z
tego ogrodu pewną kobietę-
H. Kobietę?- szaleńcze- Hassan dostarcza kobiety
tylko miłościwym szachom ~~ni~~ przeciwko ninie sy-
cena, gdyż korzyść- jakich ku między szar-
matami tak wielu- a wtenczas prywaty

mniey ztaiòa uwieniacy moi nieyerzhuo-

Vnny. Ale jednak są krobkiety które zwyciężą
przewyższają samo piękno - a wodewade
rycerza - ja ~~jam~~ gdzie obawiać się trzeba
takich, tam tylko przezorności nas
ratować może -

Hass. Nimi umyślnie kochaję - ja raz zrod,
ney nie lękam się - lecz skoro na dworze
co nayprzykreyszym strachu zająca biorę za
umyślnie całe - miłość znam i tego upor,
tować - tylko przy was pokochać mi
jego [illegible] -

Vnny. Tyś mię z brat daje teraz bezsilnej -
po której będę używać swojego chłodu
w ogrodzie - a nie co i miłości - a żeby raz
szczęśliwie po moim [illegible] tyś uwo,
czystości - i ażeby się widzieć między
ludźmi - równym - i wolnym od próżney
[illegible] - [illegible] więc [illegible] udać się po
[illegible] - i z Tabelii zrobić na
chwilę Arkadyę -

Hal. Kamfirmo! dość będzie zapewne o,
miłości [illegible] którą Hassan ma dla
was [illegible] -

Vrnicij Idź tylko na czaty - i bądź świadkiem przytym: wszystkie kąty - wygranatowany sukni prostej we śniadanku, zbiałe kuchby ołoto gło-wy - wyzmukła i rzeima - jest ta owiecka-której w tej alei, na mnie stono schwytać możesz, i musisz - wszyscy nie trzeba ci mówić tylko jedno słowo! jeżeli ~~m~~ skinąć drogimi wyprowadzisz ją ogrodu zawołaj tylko „presto" - a natychmiast powóz ze„ jedzie - w którym będą czekały dwie Maski-Kerar, daj swoi szczęścia - bywaj zdrów-nagrodę jutro znajdziesz pod twoim oknem najzaufniejszy wysłaniec - (odchodzi)

Haas Na brodę Proroka!.. dziewka wszystka-wysmukła i rzeźwa, i warta 1000 skudo-to jakiś nowy i świeży towar - ci się z taką zaciekłością ochoto niej dobijają - o gdybym tylko jedno wiedział - to bym ją dla siebie zatrzymał - ten rozpustny kraj, dzieci swoją grę, małą lub większą - owem, ciby było bez tego owo biedne życie - Hassan sroka ta tylko pięknych skudów - a stunyś najdzie uwagi - (odchodzi śmiejąc się)

Akt IV.

Scena 1.

Dzieje się - Pokoj Brony w Dobrowie, na stole dwa świeczniki

Brona (siedzi) Vrnika (wchodzi).

Brona

Borys: Coż przynosi nam Wanda? — czy dobre no-
winy — coż robi ten, co dziś wolny orzeł —

Wanda: Nadto powabna iest ponęta — za mocne
sidła — niemożna wątpić że się złapie.

Borys: Za nadto pewnie mówicie — ten gdyby zdra-
da potargała sidła —

Knud: Zdrada nie przeniknie was któż powie — Król
nieopuścił jeszcze Steleny — w ogrodzie po-
między swoim ludem — a coraz zbliża się
do ciemney Alei — gdzie ich podobno słowik
swoim śpiewem pieści — Mój Igor, któ-
remu, jak ja mu wierzę — rozkazał ich przy
miejskim stawie — zatopionych nieszczęśliwo-
nych wykonywać —

Borys: A Barbara?..

Wanda: Udało mi się ją z Tamurlem zatrudnić
i ona niebędzie mogła tak prędko wyyść
z ogrodu — a gdyby ją nawet ciekawość tam
sprowadziła — przybyła by za późno — potem
już się zapalił — a jeżeli ciebie urzędy z w
Hassana dowcip i umiejętność — to was już
pewnie powinny zaymować straże i powęd-
rowanie — tylko o to ciebie pytanie — co
jest w Wanej mądrości przemyślenie
dla królowey —

Borys: Do wtoch późniey tę dziewczę — pokutować
za śmiałość dumy — i za płochość idzie — wspo-
mnijmy i ciężym, domu którem ją porze

nami i przed światem, na wielki ulżyło-
Vanny by i przed tym światem który my Polską
nazywamy.
Zony Tak iest — bo teraz tak mogę mówić, jak
moja wola rozkaże — rozproszony tylko po-
głoski — że królowa przekonana o uważaniu,
że nie niesie, nakłonić usiłował aby mię
przeszła swey kaźby — a tak tatuś się stanie
rozwód —
Vruny Lecz czy August temu wierzy — czyli on
tego niewie że Barbara zna go na wskroś —
aby co potwarz mówi, wziąłby tak tatuś
za prawdę — czyli i tak po głosce nie
wspomni go wprzódy raczey — że my niejszy
gaście jego żony — przytoczyliśmy się do
tego —
Zone Niech będzie porzucone nam inne ima
drogę — które równie tatuś i spewnością
doprowadzi nas do celu — Duch i cała
Polska wie, że Łaski — metody — odważny
i przyjęty paź — kłaptał się przed wszyst-
kiemi Taiby królowey — Dla czego? każdemu
się domyślić — gdzieś nawet była przyczyna
nayzgorsza, o czem niewiedzieć — jakże mam
lepszy a król choćby uwierzył w wiarę swojey
żony — usrabić i na tronie iest ostrożniej —
a gdzie miłość iest ślepa, tam zazdrość po-
życz iey oczów — my tylko rozsiewamy te po-
etwego

przyszło mi z pewnego źródła, że królowa [illegible]
mistrzów uczniu [illegible] tajemnie gdzie tego uczonego pa-
ża znajdowała-

Krzy Dzisiaj się musz wanem świata mu dowcip pow-
[illegible] przemoc pana niepodobieństwa
torem sobie drogę - bez butów, darmo, musi
choć raz [illegible] dowcip i wybadz odpowiedzi -
a choćby innym przyjaciółmi - a choćby król ustąpił -
[illegible] czyż pomyśli czyby Łaski bo-
rodziny do tej podłości -

Konr A po tej uczcie, której by się daremnie szukano
i Łaskiego by nie znaleźli - Łoprani - niestety
i uczniów wyprzedziłyby go stąd - choćby się
miał na za morzami szukać - i wtedy po-
wiedz sam co ma nowy Zygmunt uczynić -

Krzy Na teraz, dowcip waszy szczęściu - bez
czy z tego szczęścia cieszyć się będzie -
tylko już burzę zbliżającą się - a jeżeli tej
z tablicy nie możesz uspokoić - o lepiej
gdybyś jej nigdy nie wygrywała -

Konr Krzyż się - hrabie, i biorą na swe błogo-
sławieństwo - gdy rozpędza mgły co ciążą nad
nami - a jeżeli król [illegible] i święte
państwo swoje, tron i miasto ścinać,
bo powinien za to żal mieć jak i połudz.
prosić - Teraz króla pod tarczy się

Aby nas Królowa nadaremnie nie czekała —
Starania wierności i interesów — jeszcze raz
ich ocenić — Tylko starając się aby z przed
bramy tłum oddalono — ciekawości którą by
mogła nasza powieść zatrzymać — i że której
potrzeba przystępu — pomiędzy innymi przyja-
ciołami.

Kruy. Cokolwiek rozkażecie — to się już stało — przypadek
rozśmieję się — lecz wygrana jest nasza
(obydwoje odchodzą —

Scena II. —

Ogród w Tokomi — aleja ciemna —
Temupiola i Zachir —

Tem. Prawie stoi raz spotkałem was — dlatego jak
duch pokazywał się, i zniknąłeś przede mną —
a wszędzie ciekawość kazała mi szukać się
pomiędzy krzewów — w ogrodzie, roję się jak
ptaszęta — wszędzie białe, zielone, i czerwone
czapki — i pomiędzy tymi postaciami żadnego
poznać nie podobna —

Zachir Którego jednak dzisiaj oko, które w
ciemności nie łatwo ukryje się może — a któżby
się kto i pomyślił, żeby w mnie żart pomi-
nięto —

Tem. A czemuż tak uciekasz przed tą zabawą?

Zachir A wy? —

Teny Dla których przystoi spokoyność i cichość — a ustodnie niech się lepiej wesoło zabaw — lecz wzrok twóy stoi w ciemności drzew, już nawet mnie, ci dla ciebie to nie iest przyjemne widzieć mnie tutay, i teraz tak niespodziewanie — może Lacki tutay czeka na jakąś pasterkę — wtenczas mniemałbym winni darować — żeście na tę godzinkę opuścili waszą królowę —

Lacky A jednak ja tylko oko moie szukało w tym tłumie —

Teny Widziałem ją dopiero przy królu —

Lacky W ogrodzie? —

Teny A cóżby tam król robił? —

Lacky A jednak jak mi się zdawało on tenczas około wielkiego zamku tańcował z Heleną na-rzeczoną, dlatego tęskniłem nadaremnie szukałem na pokojach —

Teny Nie dziwota! za bowiem z Horatyuszem cieszy się z gwiazd — którzy ich nie znają, co to iest miłość —

Lacki Lecz gdzie iest królowa? —

Teny W cieniu pustawe się stale [illegible] z królową — myśli ona nie iest ze swoim Augu-stem — [illegible] tęsknoty i Tarnowskim —

Lacky Gdzieżkolwiek był, moie mniemam ja znaleźć — bo nie mam dla mnie spokoyności — gdy iey nie widzę. (Lacy odeyść) —

Teny

Fenn. Dobrze? — sądzisz że iey grozi niebezpieczeństwo stale na Zamku, jako i w ogrodzie.

Lucki. O, prawie Panie — wszakże obowiązek mnie woła — ale nadto od tego już moja pani czeka na swego sługę.

Fenn. A czemuż sługa opuścił ją.

Lucki. Kazała posłać mnie tutay do Zborowskiego a gdy po chwili powróciłem ~~em~~ z odpowiedzią znalazłem pokoy próżny.

Fenn. Jużto się dzieje — wieczór tak piękny — i powabna iest przechadzka po wieczorny.

Lucki. Ale, niezatrzymuycie mnie — sam nie mogę poyść — co mnie przedtem stało się tu — gdzie tey niema, tam ziemia pali mnie pod nogami — drżę, ~~[illegible]~~ na każde szmeru listka — i pomnę nieszczęśliwe szczeliny drzew między strasz-liwe mary. Lecz pomnę jedno — czy niewidzieliście Hassana.

Fenn. I cóż chcesz od tego szelmy? —

Lucki. Potrzebne dla tego że iest szelma — nie mogę go z oczów spuścić — Do zobaczenia — daley i daley — (wybiega) —

Fenn. To ogar — ani Pan — na mily święty przy swoię Zwierzynę — gdyby teraz tylko nie było zapóźno — Hassan już zapewne swoich ludzi rozstawił — aiby na każde skinienie byli

byli gotowi. ~~i tak też dłużej potrzebowałem~~ ~~[illegible]~~ i dla tego też zatrzymaliśmy tego chłopca przy sobie- prosto do powozu- ~~tan~~ gdyby się ten plan nie udał, wtenczas i Pikto niech szatani porwie- (odchodzi)-

Scena III.-

Barbara. Boratyński. (po [illegible])

Bar.) Nie podobna, oszukiwano Was- mówicie, i króla wraz z Heleną widzieliście przy [illegible]

Bor.) Niech mnie trafi tu [illegible]- jeśli oczka moje nie mówią tego co oczy widziały

Bar.) O Mościbym i wierzyć świata- serce tak tylko potrzebia, co wnim oczyści- o gdybyście znali całą pełność mej miłości- gdybyście znali, całą ~~[illegible]~~ tęsknotę- jedynej istoty mego życia- z którego tam chcecie mnie wyrwać- wtenczas moje po- wątpiewanie nie brałby się za gniew- Ja nie mogę przyjść- Jakto, Pan- i z Heleną zebrany- w samotnej ustroni- nieuważając na przypadek który tak Tatuo ~~[illegible]~~ wzgarda- nie! Borat. nie: mnie ~~[illegible]~~ twam jak przyjacielowi- lub inaczej- królowi- szlachetnemu matrończoni- serce które kocha jak on nie nowi tak Tatuo- i prędko stanie się zdobyczą podłego złudzenia-

Bor.)

Bor.) Lecz w samey czyey więcey Królow-
ście serce iest mocnieysze, nad fałszywą polityką
umyśle się. Gdziekolwiek zaś polityka potrzeby
się strzeże młodego, i bardziey młodzieńca
niepotrzeba jak tylko istnieć i kray i tron
widać wszystkich płomieniach.

Kary) A cóż jeszcze rząd polityka od mowey
miłości.

Bor) Zamordować ją. lub czy sądzić Królow-ie
sztukę zamkniętą w Piotrkowie, zarzewiał
jej w początku.

Kar.) Być mam a miłość pozwoli się zamordo-
wać- która nie urodzona na tronie- tak i
z tronem zarem umieścić nie powinna-

Bor) Sam Meiattyus to wziąć za fanki- za
zaczepki które się wszystko miłości podobają-
lecz że to iest Korona- która tę zabawę dają-
dając miejsce nayokrutnieyszym podczy-
mnóm- jeśli nie ma być wstępem do Kali-

Kary) Ja słyszę głosy- słuchayże- milczmy-

Bor.) (cicho)- Otóż Króla i Heleny- Teraz lub
nigdy zagadka rozwiąże się- Zatem nas
tu [illegible] ukryję. (odchodzą)-

Scena III.

August i Helena.- (po [illegible])

Aug) Cokolwiek mądrość naszych matek nam
obiecywała- ~~fat~~ sama ta mądrość w nich
iest

sidłach złapała się — a tak przebaczam
wszystkiem obwinionym — ocalił honor mój —
i spokojność Barbary — i twoja niewinności
ię teraz uratowana —

Hel. Ja na wiele odważyłam się — ~~niepięknej~~ bo rysykowałam
wszystko — co tylko kobiecie, pannie — i pod-
danej króla nie przystoi — a gdyby dziś
lub kiedy królowa dowiedziała się o mojej
nocnej przechadzce z pasem matrońskiem, i w tym
przebraniu, a to z ust obcych — nie przeczuwając
tajemnych powodów które mnie zniewoliły do tego —
natenczas wstyd wpędziłby mnie do rozpaczy

Aug. Dziwię się fatyngowe dotknęła który i fat-
rycerskiej przychodzi bojaźni szczam mojej Bar-
bary — i ona mnie — i dziś drżnie się o dziś
mnie — dla czego ona nas dotąd nadaremnie
szuka — a ty Heleno, tobą niewinności.
~~Zyskana~~ tejże mnie miała żądza nowa ogarnie
mnie — i zwolić tego gachem podłym który
iest mieniony matrońskiem.

Hel. Tak mówiłam — i to jest ofiara której
zazdrości i zemsta dwóch matek żądza-
tak jest szczęśliwa na wolnych metodzych po-
zwalał, co jest świętym — i drogiem dla
człowieka — potem mam spokojną ~~[illegible]~~ mięu
na stronie skarbowym na którym kiedyś
czekała dziewiąta Barbara —

Aug. Dosyć – jeszcze nie zaczęte złość przyjęcia – jeże-
żeli dwór raz oddaje się zemście wyższej
wszczętej – Przez moją koronę – Ktokolwiek
będę musiał ~~ostatniej~~ ostatniej krwi, dwór by
i z samo przez to szkodę – natychmiast powró-
cimy do miasta gdzie wszystko do balu
jest już przygotowano – a tam w obecności
Tarnowskiego i szlachty, która się zgromadzi
wyznam dla Boratyńskiego mego przyjaciela
jako Król, od księżny, twoją rękę. –
Hel. Za tą łaskę –
Aug. Żadnej wdzięczności – powinnością Króla
jest swoim poddanym zapewnić tego ży-
cia najwyższe szczęście – owszem przyznaj,
mniej w honorze i majątku – a wielkie w
sumieniu i cnocie – jeżeli zaś będziemy
mówić o wdzięczności – to Helenie ja win-
nienem – która mnie teraz od przepaści ura-
towała – w której ja z Barbarą wpaść miałem
na balu więc wypłacę się z długu. –
Hel. Ach jednak od tego balu chciałabym być
wolną. –
Aug. Nie – musisz zawsze go otworzyć – wszakże to
był surowy rozkaz twej matki – a prośba
twej siostry Barbary –
Hel. ~~Ach~~ Mamże więc potwierdzić mniemanie
któremu już uwierzono? –

Aug. Zostaw wszystkich wewnątrz niewiernemiaś
iest to ten złodziej, bez króla – okropnie prze-
budzę się, przy naszym Zamku o świcie – Teraz
do Zamku, do dobra Barbaro – jak ona się musi
obawiać, szukać mnie, pytać się – O którey tej
podobna się już kanie – lecz to i krzyki gwałtu –
(Słychać krzyki) –

Het. Zerwane groby! spieszmy się! – o moje przeczucia!

Scena V. –

Ciż Barbara, Boratyński
(przybiegają ze mieczami Hasen i Oktopy

Aug. Stójcie! dobądź! gwałt! – w ogrodzie, tutay –
w obecności waszego króla –
(Hasen i inni uciekają) –

Barb. (zobaczywszy króla) Ja iestem i ja twoja
Barbara –

Aug. Skąd? kto się odważył napastować cię? –
to Ty Barbaro? –

Barb. Tylko uspokój się – dowiesz się wszyst-
kiego –

Bor. Krewni króla – Królowa iest u nas po-
ruczone – przestraszyć dziś dziewoli Jey mó-
wić – a jeśli król ... mówi to-
mu –

Aug. I Boratyński tutay? –

Bor. Ja nim iestem, a zarazem świadkiem
zbrodni, której nieśmiał nie nigdy po-
pełnić –

Aug. Mów mi? — cóż takiego? — (odprowadza Kar. i Hel. na stronę).

Kor. Zabłądził Król z Heleną, jak później się dowiedziałem, z grona naszego wyszedł [?] — gdy Królowa prosiła nas byśmy ich [illegible] szukali — gdziekolwiek w ogrodzie pytaliśmy się, odpowiadano nam dowcipnie, że to tajemnica — o twojej i Heleny przechadzce.

Kar. Tylko ci bodaj nie wiedzieli, że ja dobrze znam mego Augusta.

Aug. A gdyby ta tajemnica, grożąc twojej spokojności — aż nadto godna podejrzenia, której samej Helena przyprowadziła —

Kar. Tę tajemnicę ja od ciebie wyczytałam —

Aug. Nie podobna — wszakże ja ciebie dopiero [illegible] —

Kor. Niespokojny będę, że Króla nie mogłem znaleźć, [illegible] gęstą [illegible] — zaprowadził nas przypadek do tej alei — [illegible] zbliżając się gdzie — lecz żadnego nie mogliśmy rozeznać — i bojąc się aby nie spotkać się zobaczeni — bo noc nie jest przyjacielska [?] [illegible] ukryliśmy się potem za krzakiem — i tam —

Kar. (Tam pokazuje mi się w myśl [?] niebieskim świetle Anioł którego ja zna-
ną [?]

wnaney ziemskiey mocą— tylko Augustem
i Królem nazywana— przy niem siostra
niewinności, który teraz wobyczaiu tryumfu,
(zasłania się.)-

Dor. Chcieliśmy się spieszyć— gdy Hassan po-
chwycił nas. który taiemnie zapewne
śledził nas— ścigliśmy, i Królowa iest ura-
towaną.—

Aug. Za ten, więc nadliczny rycerski mia
Korabitów, odebrać podziękowanie szczere
swoiey Damy— tam gdzie Król sam na-
grody rozdaie— zdaniem to moie podczynane
zdaie się być iednak przypadkiem— ciemny
mnie też i to, że nikt Królowey nie poznał-
Tylko że Hassan do wykradzenia kobiety
potrzebnie cudzey pomocy i gwałtu— nie
uważaiąc na moię i dworu obecność— nie
uważaiąc na krzyki i strach— to dlamnie
iest zagadką— teraz do Zamku, iuż czas
[illegible] swoim [illegible]— gdzie Król wy-
nagrodzi nam wszystko— (wstaią i słychać
wołać u kraty.)-

Kor. Kto woła?—

Kons. Nie iestże to głos Lachnego?—

Scena VI.—

Ciż i Lachi. (radyszniały)-

Ludw. Królowa! – przez Boga! – gdzie ona?..
Kar. Tutay iestem – cóż wiesz?–
Aug. Przyidź do siebie – kędzie oddychasz – co znaczy
ten pośpiech – i przestrach?..
Ludw. Królowey – szukałem w ogrodzie!..
Kar. I tutay znalazłeś mnie?
Ludw. Nayszczęśliwsza chwila mego życia –
Kar. Lecz cóż cię zmusiło, szukać Królowey –
Ludw. Wzruszony jest cały zamek – na jakąś dziwną
pogłoskę – która doszła nas z ogrodu – mówiono
o wykradzeniu, gwałcie, i morderstwie – zbiegi,
wielu zwiększało się – które zewsząd widziano.
Zaledwie gdy się to uspokoiło, Ojcey powoła – ło
nam znany – w naywiększym pośpiechu miał
polecić – szukając teraz Króla i Królowey –
pytają się – lękają się o ich bezpieczeństwo –
bo łatwo oszukany przez przebranie mógłby
kto w ciemności, osobliwie wnocy, napastować
ich –
Aug. A tak więc posłano zaraz Ludwiga – aby wyśledził
co ten hałas ma znaczyć –
Ludw. Mnie nikt nie posłał tylko mój dobry
duch – ciekawość poprowadziła do tego dwór – a
pomimo pasja – a gdzie ta była więcey nie
trzeba –
Aug. A cóż na to mówił dwór – i moja matka? –
wszakże troskliwa jest wymowna –
Ludw. Zamarzli tylko jakby uderzony gromem.

natychmiast porzucony z kwestią ktoś musiał
słuchać przebrania - nigdy atoli nie pozwalam igrać
z przypadkiem - i natychmiast dał rozkaz warcie
zamkowey bramy pałacu i ogrodu - oraz zatrzymać
każdego podeyrzanego -

Aug. Zmieniano więc w innych poszukiwań -

Laili. Teraz z całego - wszyscy ucichli, i noc pewnie ich ukryje łaskawie - Szkoda tylko wiadomo, że Alwsan jest na czele - bo gdzie ten obrodziaro przytomny swey ręki - tam pewnie idzie nie o fraszkę -

Aug. To zdanie - jak go opisałeś, jest zawsze ważne - a jeśli będą dowody - to ja będę sądził. Teraz wracaymy - do zamku -

Kary. Tobie Laili, dziękuję za wierność - a tobie Koratyzidis, ~~...~~ tylko Helena twóy świat może wynagrodzić - Ja ci to obiecuję. Tylko odwaga, bo nie rozpacz przystoi Rycerzowi - ~~...~~ Minna i ~~...~~ Augustowi powiem twóy los - na balu Meiatabym cię widzieć wesołego - (wychodzą) -

Laili (zwolna za niemi idąc) - Czas drogi więc bieży - przecież tak ciemno - zda mi się że kondukt pogrzebny razem się przesunął - zamek zdaje mi się być wielkim grobowcem - tam znowu widzę trumnę na której stoi złoty puchar - O moje przeczucie!! precz i ty Laili do grobu! - (odchodzi) -

Akt V.

Scena I. –

Noc głęboka – Zamek Kradi. pokoy Kony. na stole dwa świeczniki –

Konu i Knuth. (wychodzą z komnaty spokojnego pokoju)

Kony (Niechże) odrazu potępić Hassana – tak pięknie Skradł rzecz mi za jego niesławę, tem czyści nam też jeśli plan chybiony się –

Knuth A na co się przyda skarga, gdy już jest zapóźno – bohater powinien nieprzyjaciołom zatrzeć wozy, tem nie uciekać – a gdzie potrzeba nas zmusza, tam ~~i~~ zda się i dowcip.



Krót ma podeyrzenie; choć twan jego nie pokaryje tego – więcey podobno przemawiają Laili i Zaimowi – tem pomimo tego tajemnego działania – karatem pomieście zorsiai bajerki – że Hassan chciał sobie zapewnić sobie ~~pozwana~~ jakiś niewiadomy, a to po trzecha, w ciemney nocy. Tak mu nie każdemu mów pomyśleć, że jego rywal z walecznym przyjacielem nadbiegł. i że to było powodem wzruchu –

Kony Wielki honor twemu dowcipowi – jeśli ci co każdym kto pocie stoiąc zemie – było to bowiem ... – że w tey ciemney alei – i dość zdaleka od zamku, odegrano tę komedyę – bo świadków

przeto nie mamy się jéj obawiać a cóż co
tem byli pewnie zamętaz- ku Kmicia nie
mówiące mi o Królowey.

Kmi: Co najlepiej o tem mówić-

Bory. Jak mówić- przed wami- zawsze muszę na
przód rozkazywać gdy coś tajemnego mam
ukrywać od Was-

Kmity A cóż ~~nie ...~~ dziwnego lichwowi, gdy nowe
szyproty ja wynagrodzę-

Bory Dla mnie żadna szyprota nie ujść na
nic- jeśli one przychodzą od Kembary tylko
jedna szyprota, ta dawna ~~...~~ trwa
mi zawsze życie-

Kmity Rozkazalić sobie- obyście tego nie żałowali.

Bory Do niej idzie- a nic więcej krótko-

Kmity Tak że wszystko takiem wtrzech stawiać
zebrać- jesteśmy zdradzeni-

Bory Zdradzeni! My!.. Chyba że My, i Zaś
jesteśmy sobie nieprzyjaciółmi-

Kmity Ani żart, ani dowcip nie uratuje nas-
jakiś dziw nas ze sobą porywa- a tam kędy
mądrości musi ulegać- czy pomnicie o tem ani
powiedzieć „otwórz się"- a do przystojności, od
stoń się"- co wnowej ciotowie doświadczeni-
a żaden promień nie obiaśnił mi tey tajemnicy-
Dość, że Królowa nie dobrze- co nam rada znaczyła-
tylko królowi się nie wyjaśnił- a gdyby podejrzenie

świata na tego — bo on już będzie siedział w powozie i śmieje się z nas — i z naszego cierpliwości, które tak ~~drogo~~ drogo okupiliście — Teraz powiedz jak uczynić waszym W. Stachom? —

Bory. W powozie był tylko old Monte z których ja sturrystam — a których wierności była czysta jak złoto —

Krzy. Pokusa jest jak skała, o którą się wszyscy rozbijają — a kto dobrze czyni tylko dla wdzięczności to spuścił się na wierności kłamców — przypomniejcie sobie czyście kogo nie obrazili —

Bory. Czy królowa już wie o wszystkiem — bo na oś zda się próżne pytanie? —

Krzy. Trzeba więc działać — jest jeszcze czas — jutro świat uderzemy — a zwyciężymy — lecz gdy ten raz opóźniemy — wtedy prawdziwie i hańba okryje twej starości — na rusztowaniach takich przy starości zginąć — i nic cię nie uratuje tylko prędka śmierć —

Bory. Więc przyszło do tej ostateczności — przymuszono mnie więc do króla, którego zemsta wraz pary obiera — lecz nich będzie ofiary sąda pani, słabo z królów — i matka która tej samej córce wykarmiła żmiję, która jej życie zabiera —

Krzy. Kochajcie! — i jeżeli nowe wasze zamiary daley prowadzić — bo czas nagli — a król sam inaczej sprawie będzie sędzią —

Bory. Król! on? — i kiedy? mylicie się! — ja sędzią.

moje dzieci — ja matka — niechay uczyni odbicie
karę — a nieboszczyk niechay wielki — i niech dał,
że życie będzie dla niej karą — powrócić muszę na
zad do Zamku — nie przystoi abyś nas tu znaleziono
razem — ja tam zakrótce nadejdę — które moje
poszanowienie ~~będzie~~ drożeyszego — i moy rozkaz ostatni
będzie wydany — (Zona odchodzi bokiem — a Kmitka
przez środkowe.) —

Scena II.

Królewski Buffet przy Sali Balowey — wsz-
stychać muzykę.) —

Tarn. i Bor. —

Bor. Ani Pazia! — ani Hassana? —

Tar. Na szczęście — szczęście zgrani — i ciemni chcecie
śmierci przypuszczać do was — tak prędko. byłoby
to grzechem — gdybyś chciał Helenę i Lubię samego
tak prędko wyprowadzić zwanego niebo do mnie
tylko dziś, co Zona tak nagle — syrena naszego
wyprowadziło i Kmitka zniknął — a X. Anne każdy
zapuszczone w tym tłumie na pół pijanym —

Bor. O wierzcie mi — nie wszystko cuś tak — jak być
powinno — nic mnie lubiey nie cieszy — zda mi
się często że światło przygasa — a muzyka zda mi
się jak odległe brzmienie dzwonów — i raz zdało mi
się że widziałem tę w oczach naszey królowey
nie mogę sobie tego wytłomaczyć — nadaremnie
~~dla~~ usiłuię zgłosić sobie to wszystko —

bez nadaremnie- bo tylko westchnienia
wybiegają na świat- suchem wołało mnie
ostrożnie- Któżem by ze mną świat i sowa,
świat- bez tylko same myśli mają się przedemną-
o gdybym ten nigdy nie był-

Tarr. Ja też jak ty nie chciałbym być królem-
bez nic zdaje mi się wszystko tak czarne
jak tobie- bez się tak nagle i niespodziewające
na przystojność, gdy król z Heleną [illegible]
[illegible]- Korna z Krwią oddalili się- tego
sobie nie umiem wytłomaczyć- gdybyśmy
tylko mogli znaleźć Zachnego-

Kory. Zachi dziś nie [illegible] w królowej- się nam-
bo na tę noc, nie widząc na co, Korna wypro-
siła go sobie wyłącznie dla siebie-

Tarr. [illegible] w sali nie widziałem go dotąd-
i gdzie go więc postawić- tak późno- i z
balu-

Kory. Ani Pariów- ani Hassana- nikogo- chodźmy
sam nie wiem co mnie popędza- w sali na-
dźi mnie tak wesoło [illegible] a tu wszędzie śmierć
widzę do ołtarza-

Scena III.

Lis i Hassan- (ze środkowych drzwi)

Tarr. Jeśli Hassan dłużej da się oczekiwać-
to się sam [illegible] w [illegible]
jak w samym Stambule-

Hassan

Hass. Dziwię się — żołnierzem własnym Lackiego — którego
żona kazała zamordować — lecz cóż rozkazałeś?
Zeny. Temu rycerzowi kielich Limonady — a mnie
puchar Węgrzyna — (Hassan podaje im)
a Lackiego, czy przelękłeś? —
Hass. Nie! — lecz teraz już jest podobno przy
swej pani —
Tar. Idź więc za jego przykładem — i stań na
swym miejscu — (odchodzą z Zer.) —
Hass. Co też głupiej zawsze plotą o niewieście —
gdy idzie o ich zabawę i dobry humor — czy
myśli ten stary Ursus sędzia, że żonę tak
prędko ustadat, jak swoją kopię — (nalewa
sobie wina i pije) — Tak! hulając — my was
nauczymy — pierwszy raz, przysięgam na moję
rzecz, oczekało mnie w Łobroniu moje sieci,
Żeś — głupcem byłem, żem im uwierzył — lecz nie
jednym rażem kwitki przebywa się — a gdy
stara równy byłeś pałkiem — to kwitka padnie
jak potrzeba — (pije) — Ta kobieta ma diabła
w sobie — i gdybym nie był Hassanem, to bym
się spytał sam — lecz teraz, to o mię niedbam
a innych się lecz obawiam; bo tchórzostwo —
kobieta — doktór — i tak jak Ja z i owej więcej
potrzeba — aby cały Dwór do Warjatów — a cało

przykto do naszey szkoły przywitać — (przy wchodzi) —
Pa: Matka Kona — ~~tu~~ zapytuie się Was — czyli Jey
potrzeb — tey wody potrzebuie pić? —
Hab: Przeczt chce czystey wody — a Hassan ~~przy~~
ostodzi Jey każdą kroplę —
Pa: Tak odpowiedzie mam panieni królowey —
Hab: Co to słowa, móy panie — (przy odchodzi) —
tuczę tedy — a tuli (przyie) — całowieli wrzągrony
nogi za pas — usiadłszy z Koną i z Doktorem
wie pewny i szybki powróż — i z dobrym wiatrem
przez z Natalii — do lubego Wład — gdzie tak
pięknie sługą królkę. —

Scena IV. —

Hassan. Zenir. i Lacki — (z pobożnych — pokojów) —
Zenir: Chodź przecie — wino Wam nie zaszkodzi —
tobie panie — co wkrótce masz być rycerem
bo nie powinnieni się bywać ~~po~~ mierze, jak i
przecham — i Kona też aż nadto z tey szkoły
zasłużę — prawda gdyby to była Barbara — toby
warto coś rysykować — ten dzisiay Kona ma
cię w żaney mocy — a za Koną — zapewnie Lacki
ze śmiercią nie zlituy kropii — Hassanie — wina! —
Lacki: Nie pić — mnie trzeba być trzeźwym — aby
widzieć przez wszystkie ciemności — gdzie stąd tego
pokoju — i cichości i służba wołają mnie do zalić
dobra królowa, aż nadto dziś tańcowała. —

takiego ona mówi rozgniewana, zawdy gdy się dać
ochłody — byłaby więc moja wina gdybym się ku
której kwapił.

Tem. Stan więc stosowni nadto kwaśny — wiesz że jey niewidziałem w takim humorze — [illegible] nie bez przyczyny obawiam się — [illegible] ty jej [illegible] najlepiej znasz — stykając z daleka [illegible] bicie jey pulsu — [illegible] możesz go więc i tutaj stykać — lecz spodziewam się że kamień jeśli której nie potrzeba — a wtedy.

Lady. Wtedy — pozostanę tutaj, abym na każde jey skinienie miał w pogotowiu ochłody.

Tem. Prawda — lecz niekoniecznie Umie — powiadałem tylko — że można spodziewać się słońca bali — lecz gdy królowa raz się rozhula — nie można mówić jak prędko przestanie — lecz cóż nas to obchodzi — jestem pewny że kona ma o niej staranie — bo nie widziałem nigdy wiarze starey, tak przyjaznej, i tak dobrotliwey.

Lady. Zabawa cuda często dokazuje — serce otwiera się sercu — metoda wszem wesoło myśli — nowy świat! otwiera się dla nas — ludzi zwą się braćmi i siostrami — tylko szkoda że tak prędko mijają — i [illegible] niezmiernie wesołości grób łzawy znajdzie.

Tem

Tenczyński. Ale – jakże mogłem zapomnieć o tem miasteczku, jeśli porucznik jakiś ci Łerezik dla ciebie – a gdy ja miasto opuszczę, kto mo- że was prowadzić, żeby i tylko na chwilkę – i na- tychmiast powiedt ze mną – gdzie byśmy byli sami i spokojni – tyle troskliwi ile możności – ażeby aż dłużej nie zatrudniać.

Zaeby. Na chwilkę? – dobrze – idę za Wami –

(wychodzą z rodzinnemi drużynami) –

Stasz. Trzeba przyznać, że ten Tenczyński, kiedyś jeszcze Methetuem[?] nauczyłem onuzkowy wiele swoim honorem – to tego dworskiego Łaciński, jakby w galopie [illegible] – na dot. setki wielkie arcydzieło takie długo już wyrażł czas, aby go złapać – bo ten mądry Autopisiec – wszędzie nam został w drodze – Aktorów nie ma 100 osób – naszym wy- stawiam że on zna statuty być niezwyczajnym – i że siedzi jak kotałek we wszystkich drużynach – jednak ten wypiort go wpole – gdzie moje ptaki czatują na niego – a jeśli szczęście nie da mu się wymknąć – to za nim tu wypiszę „a Dio” to pewne on będzie ostatni raz pod wrażeniem

Scena V. –

Stasza i Koratyński z rodziną drużyn.

Kor. I tu nie mam Łacińskiego – może Ciebie Staszu gdzie wyszli –

Stasz. Coż rzeczne słowie od biednego pazia – on

drużyn

dziśiay ciągle wnechu czy od niego się daje - stękimi przypiekiem-

Kor. Królowa, własnie odprowiąc po tańcu - a Korona wnuk o Limonadę - a ja mniemałem że tu może Paria-

Hass. Każe ci go może szukać - jeśli tak nagle go potrzeba - o śmierć limonady Hassan postara się-

Kor. Jeśli go zobaczysz powiedz go do krolowey-

Hass. Jeśli go zobaczę - (odchodzi.) - ot szczęście - przedobrze obadwaj go już nie zobaczemy, a teraz Hassan będzie grał rolę paria-

Scena VI.

Hassan. Aug. Kor. Zerris. Cavalier z potrzebnych drzwi-

Aug. Ten już Młodszy iest - tu się zabawi moja lube - ale ty słabi - a jednak iesteś pewnie zgnana-

Zary. Tak się zdaje - coś mówi dolkliwie twoja sztuka?

Cav. Jeśli bladzie przysięga wargom - to z tak zbrodni twoi uspokoiło się - a jeśli mówiem to Królowe może się odśmierzyć Limonadę

Kor. Gdzie iest Zuchi - zawołaycie go-

Aug. Wiem dziatem go już dawno nie zali pewno pona lub knitka potrzebowali go-

Cav

Laur. Wiem że iest Hassan (do Hassana) Zimowedy!
(Hassan klęczy na iednem kolanie podaie jey
złoty Puhar — na złotey tacy.) —

Laur. (pije) — Odświeżający — lecz nie nadto zimny —

Ang. Tylko nie wracaj się do sali — tey wspania-
ney w twoim pokoju — już dawno po północy —
a powietrze zamkłe będzie dla ciebie zbawienne —

Laur. Nie chciałabym tak prędko zabawy opusz-
czać — i chciałabym jeszcze raz widzieć Helenę —

Gar. Co królowa sobie tak życzy — a co królewiczowi
króla tak miło zabaczy — oprócz tego można się
jeszcze widzieć Helenę — jeżeli tylko przeydziemy
się po galeryi zamkowey — te pokoje po których
się prowadzi prosto do sali —

Ang. (do Kaubery) — Chodźmy więc — jeżeli ci się zdaje
Tarnowskiego podobne —

Laur. Nayszczęśliwiey — gdzie my idziemy, tam Kaubani
iest bezpieczny — (wychodzą wszyscy prócz Hassana) —

Hassan Żeby mnie tylko droga nie oszukała — przed
za Krymem tego Kawat — a moiby droga była
zawsze skradani wytoczone — kto nie czyli na
pałacu drzwi nie widzi strzech na wierz-
chu Hassana — znam ja Palabon — gdy raz tylko
dowiedzie szczęścia to też jak strata — a wtedy
dobrey buona notte nocy biedney duszy — jeżeli się pochwyci-
ła gdy mnie szczęście doprowadzi do Triestu
niech sobie ta stara czarownica dalej zama-
wia — Zabiłem Hassan tatuo znaydzie

obrst, który go do swoich starych braci zawie-
zie -

Scena VIII.

Hassan - Marco - (z środkowych drzwi)

Hass. Ty to Marco? - Cóż powiesz? - czy Lachi już uszli tam -

Marco Była z tym Ostapem miała zabawka - lecz przyprowadziliśmy go do wisły -

Hass. I nie zaprowadziliście go na drugą stronę - jak kazałem -

Marco Już Carlo chciał go wypakować do łódki gdy wszyscy zamotali do wody zwierz - wtedy rzucili się na nas rybacy ze swemi drągami - i - -

Hass. i wasi drapnęli z nich wszyscy - ah żeby tylko rybacy potłukli wam wasze głupie głowy - to bym ja wszystkie skarby zatrzymał przy sobie - które ja wam dotychczas wypłacić miałem - wszystko jedno - jeszcze nie jesteśmy zgubieni - tylko że teraz już nie pójdziemy do Krymu - czas krótki - a Lachi wkrótce powrócą - jeszcze tej chwili trzeba nam się udać do starego Bosko - który nas wlezie w siebie tak długo ukryć będzie - aż przez Węgry do Belgradu drogę nam pewną i bezpieczną przygotuje - prędko idźcie zanieść Carlowi ten rozkaz, czekam was na łodzi -

(wychodzą środkowemi drzwiami)

Scena VIII.

Anna Helena. — (z sypialnego pokoju.) —

Ann. Król przed końcem swego tańca, opuścił już zbrojną salę — i tylko Dworzanie z Doktorem udali się za niemi — wkrótce także powstała Bona z Wnukiem i Dziewicami teraz więc wszystko się dzieje cudownie —

Hel. Tobie i mnie to ucieszyło — gdym was samą zobaczyła — jakby wymarła zdawała mi się sala — i gdybym nie była wezwaną tańcem byłabym was prosiła, porzucić rzeczy królowej — niepodobna — jakaś z tobą ją mu- siała przymusić; opuścić grono — gdzie tak była wesołą — jakżeby mogła opuścić nas tak obojętnie — mnie by odrazu odebrała życzenie dobrej woli —

Ann. Kiedyż ty twoich myśli — moje dziecko — aby się uchodzić poszła do siebie — i prędko tej nawet powrócić — Któż tak wesoło zaczynała się za- bawę — nie odzywa się tak łatwo od niej —

Hel. Wesoło zaczęte zabawy tak — i mnie się tak dłuższą zdawało — lecz nie gniewajcie — gdy wy- znam szczerze — iż szczęściem życia przesłoniło na zabawę — rzone w tańcu ~~[illegible]~~ Krajczani około Karbany — nawet ony spotykały się — gdzie ona ~~[illegible]~~ otoczona dworem siedziała — widziałam ją wesołą — zachwyconą — śmie- jącą się — rzucającą na wszystkich oczy swych wdzięków — lecz gdym się po tańcu do niej

zbliżyła — matko i nigdy nie zapomnę tego com
widziała — [illegible] wszystkie się pomyliły które kwitły
na jej licach — z bladości śmiertelna okrywały się
całkiem — a jej wzrok zdawał się przenikaniem do mnie
„bywaj zdrowa" — jak przy wiecznym rozstaniu
się — a jej wzniesiona lekko ręka zdawała się
[illegible] błogosławić mnie po raz ostatni —

Aug. Twoja teorja mocno wzburzona — zawrót głowy
co odziera — [illegible] marzeniem któremu w końcu zrzeka
się opinii — wszystko sprawiało że przywidzenia
które było tylko [illegible] marzeniem obrazem —

Albz. Dziwaczne — dla mnie jest to jakieś tajemne
przeczucie — przyszłości — która mi się tak obja-
wiła — o nie śmiejąc się — czyż możecie powiedzieć
jak we śnie kształtuje się obraz — który często
sprawdza się urzeczywistnieniem — owa przerwana zerwana — nie
zgoda którą przy zazdrości i zawiści Boży
zaprzysięgły — a jeśli wojna sama kieruje tą
zemstą — któremu może po rozstaniu myśleniu —
mówię o Stasiu — Prince — i Doktorze — lecz
tych mowa tylko wzruszeniem — bo są przerywane
i niepewne — i jeśli się zjawi pytanie — to
przed nim otworzy się otchłań tajemnicy —

Aug. Przyszłość jest niebezpieczeństwem — temu
nie przeczę — za mocny i nadto pewny jest
jej nieprzyjaciel — lecz komu przyszłość większa
jeśli nie jej samej — kto ważał tej mierze

Stopniu

nieostrożney sięgnie do tronu — kto bowiem przy boku przy pierwszym przyjacielu gorliwemi i dumnemi słowami drażni — który przy boku patrzy z pogardą na króla, i na przyjaciół króla.

Alex. Cicho! słuchaycie — muzyka nagle umilkła — jakiś szmer daleki rozszerza się — zbliżaią się — głosy Tarn. i Króla.

Scena IX.

(Ciż sami, Aug. Bar. Tar. i Borat. Aug. i Tar. prowadzą Barbarę i podaią iey krzesło.)

Aug. O moja królowo!..

Alex. O moja Barbaro!..

Aug. Czy nie ma żadney ulgi moja luba — o nieś czy słabość nie opuściła cię jeszcze.

Bar. O gorąco! gorąco! pali mnie jakiś ogień i płynie żyłami i każda żyła drga — zaprowadźcie mnie do mego pokoju.

Aug. Zanućcie cavatinę natychmiast.

Bar. Czy ty tu jesteś Heleno — Zali to ty — moja luba — o przestań — nie opuszczay mnie.

Alex. Ja za tobą wraz z Matką — tylko tu nie baw się długo — wyjdź na świeże powietrze.

Bar. Jeszcze jeden taniec — mazur — to będzie ostatni — a potem wrócę.

Alex. Przestrasza mnie — ten rumieniec — który tak prędko z bladością przemieszania się — ten niewidomy i słaby

umrze

wróć - o mów, co to znaczy.

Bary. Tak ciemno tu - moje oczy mogą widzieć - przynieście światła - światła!.. do matczynéy komnaty - o patrzcie - ach! i płacze - i czegóż on chce - on śmieje się - Oh, i znikł -

Aldy. Przyjdź do siebie!.. ty marzysz!.. chodź tylko na świeże powietrze - tam krew ochłodzi się - i spokoyność wróci do twéy duszy -

Bary. Tu! - weźcie ten płaszcz i tę koronę - białą suknię jedynie podaycie - i teraz wróćcie mi, tony - Królowa szczęśliwie spoczywa - tron do gór i pól nie przystoi czczy blask drzewa -

Ang. Jesienne rośnie lawatiny - i żadnego mi widzę - niech biegnę po nich -

Bary. Dobry przyjacielu - czy chcecie iść ze mną - Ja mam domek mały - ciemny i zimny - daycie mi wody z krynicy - lecz nie z tego puhar.. A teraz cicho!.. idźcie - wszystkiem dobrey nocy -

Ang. Czy przez ten nieduży - czy twoja głowa tak gorzeje - że fantazye obracają się wiecznie - Powróć do siebie - zbudź się - Barbaro moje serce pęka i rozrywa się -

Bary. (porywa się i wznosi pędem) - Słuchaycie!.. dzwony brzmią po wszystkich wieżach - do kościoła idzie Benedykt - lecz weźmij się z biegu - przed nabożeństwem - ja jestem królowa - to moje święto -

(Panna) w pątnicy stoi przed ołtarzem – wesoła
cicho wszystkich – organy brzmi śpiew pobożny
obrzędki ślubne ksiądz który ostatni znamienia
ci na wierności i miłości – kie ~~[illegible]~~ stem pier-
ścien się zstąpi do grobu –

Aug. O potęgo niebios – ratujcie jej! czy też sen
mara marzy – czy w głębi szaleństwa żyję;
czy ma to, co ~~[illegible]~~ żyje powinno na wiecz-

Fary. Która z tobą przyrzeczony tobie sny –
o pomówcie czy tego dopowiedzieć – ona zbu-
dzi się do lepszego przebudzenia –

Szery. by nie widzieć tam anioła, schowany od-
mrożony i w trawie wonnych mnoży się na
swoich słonych – ...i go opuszcza – tak przedko
ostatni liście; ... słowa anioła
odpadnie od swego piękna – a nowy liść wyj-
nie odrodzi się – piękny sam w spadnie w
zgniłości – a gdy zobaczysz na jego miejscu
nowe drzewo – musi on być szczepiony z cudze-
go kraju –

Aug. Tanowiutki – czy nie mamy pociechy dla twego
Króla – ?

Szery. Tylko jedna – twoje zobaczenie się –

Szery. (jakby zbudzony) mój August! ..

Aug. (przy niej klęcząc) o moja Barbaro! ..

Szery. Nie prawdaż? – cóż dłużej spała? – aby po-
wiedzi mi gdzie jestem? – co wszystko mnie – ...

Z wy. Alexan.- Tam. Korat. o przez ztąd - pro-
wadzi mnie do mey komnaty bez mnie smy
straszą-

Tam. Jeżeli umyślić siłą - oprzeyci się o mnie i na Ang.-

Kor. Prowadzić mnie mię Ancistorin - wreh nie
daleko ztąd mieysce spoczynku - a wtenczas
sen moy będzie słodki - jeżeli go niektórzeb
oyciec i siostra go pobłogosławią-

(Ang. i Tar. prowadzą barbarz. - mnyszy wychodzą
tylko Kor. pozostanie-)

Kor. Teraz Pielito cień się twego męstwa
Minimowi tey już zamordowany - i niemy
stoy tron twóy na jey grobie - tak słodko
i łagodnie będzie dla ciebie błogosławiona!
twóy sen, ten i wieczny. Srebka była twa
walka - ~~wypł~~ wypotałaś ją - palma czeka
cię z nieba - a twóy śpiew tryumfu - to są na-
ze łzy - twóy powoli nie zwrócił mię - ~~o~~
ostatni - podniósł się do mieysca twego spo-
czynku - bo w niwach lepszego życia - dziś to
na ziemi przemowa. Łzy opuszczam nas.
Łzy matko która nas kiedyś zarówno
do siebie przyciśniesz - my prosztajemy.
aby żyć przy twoiey trumnie - która ~~kiedże~~
złożą przystroi - i złoże mamcia - i wszelky tego
życia połknęła - jaki hałas - słuchayci

dzieci ~~???~~ trzebaż - o zemście rzeczy dobre - niech nigdy nie wraca w te mury radni - ~~gdzie prze~~ skąd niechaj - na zawsze - a tylko niecnie przeklęstwo tumici będzie - wszyscy niechaj - niechaj niechże pozostanie widmo śmierci - i cóż mnie tu zatrzymuje - lub tu cicho i ponuro - ani duszy któżby mi dał jakie wiadomości -
(Śmiecca upada z pająka) Kor. z boleśnym okrzykiem). Stało się !!. (stoi nieruchomy).

Scena X.

Kor. i Lachis (wbiegające).

Lachis Królowa - gdzie ona ! mów !
Kor. A ty Ortomiele co tu chcesz ?-
Lach. Królowa ! gdzie ona mów ?-
Kor. (pokazując ręką do niebios -)
Lach. Czy wypita -
Kor. (pokazuje na puchar.)
Lach. Trucizna !.. (upada -) Koniec.

